Nr. 120. Kraków, Piątek 27 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Francya i Rosya w r. 1875.

Ogłoszone niedawno w *Nordd. Allg. Zeitung* uwagi o zajściach, poprzedzających okupacyę Bośnii i Hercegowiny, przyczyniły się bezsprzecznie do wyjaśnienia polityki rosyjskiej na Wschodzie; wypadek zrządził, iż zanim jeszcze przestano zajmować się wywołanemi przez to wspomnieniami z tamtych lat, zbytnia otwartość jednego z dyplomatów francuskich odsłoniła przed nami akcyę ówczesnej dyplomacyi rosyjskiej w sprawach środkowej Europy. Generał Le Flo — który w r. 1875 był ambasadorem francuskim w Petersburgu, ogłosił przed kilku dniami tajną korespondencyę ambasady z ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu; *Agencya Havasa* skarciła natychmiast w półurzędowym komunikacie tę niedyskrecyę byłego ambasadora, ale to właśnie zwróciło na świeżo ogłoszone dokumenta tem większą uwagę. Łatwo przewidzieć, że rewelacye generała Le Flo wywołają cały szereg zarzutów, uzupełnień i protestów; przedewszystkiem urzędowa prasa niemiecka nie omieszka zaopatrzyć ich stosownemi komentarzami. W każdym razie niektóre zawarte w nich szczegóły zasługują na powtórzenie, jako przyczynek do dziejów Europy w ostatnich latach.

Rok 1875 zaczął się wśród niepokojących oznak wojennych. Przewidywania, iż Niemcy uderzą na Francyę, zanim rzeczpospolita zaczerpnie sił do walki, nabrały pewniejszej podstawy, gdy z początkiem kwietnia ukazał się w berlińskiej *Post* artykuł, zastanawiający się nad prawdopodobieństwem wojny. Z listów gen. Le Flo dowiadujemy się, że obawa wojny, która z wiosną zaniepokoiła szersze koła, trapiła dyplomacyę już w ciągu miesięcy zimowych. Ambasador francuski uznał już wówczas za rzecz stosowną, zasięgnąć w tej mierze zdania ks. Gorczakowa; kanclerz rosyjski uspokajał go ile możności, a car Aleksander II podzielał w zupełności zapatrywanie kanclerza.

W połowie lutego wyjechał gen. Le Flo do Francyi, gdzie bawił aż do pierwszych dni kwietnia. Przed samym wyjazdem z Paryża — gdy miał już powracać do stolicy Rosyi, otrzymał od prezydenta rzeczy pospolitej generała Mac Mahona tajne informacye, na podstawie których można było spodziewać się nowego niemieckiego najazdu. Pod wrażeniem tych informacyi przybywa gen. Le Flo do Petersburga.

Od tej chwili rozpoczyna ambasador francuski usilne starania, mające na celu pozyskanie dla Francyi opieki potężnego cara. Jeden tylko ks. Bismark mógłby odpowiedzieć dziś na zapytanie, czy w istocie była chwila, w której Niemcy były zdecydowane na wojnę; generał Le Flo zdaje się nie wątpić o tem, że zaś rzeczy inną poszły koleją, przypisuje on to głównie życzliwości Rosyi dla Francyi a pośrednio i swoim zabiegom w Petersburgu.

W pierwszej rozmowie, jaką generał Le Flo miał po swym powrocie z ks. Gorczakowem, starał się on odmalować położenie Francyi, która nie pragnie wojny, ale gotową jest bronić się do upadłego. Kanclerz rosyjski pocieszał go tem, iż cała Europa potępiłaby nieusprawiedliwioną napaść ze strony Niemiec. Uwaga ta nie mogła oczywiście uspokoić ambasadora. W ciągu rozmowy wspomniał on o ciągłym niepokoju rządu niemieckiego, podejrzywającego Francyę o chęć odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. „Co do tego — odparł kanclerz — Niemcy nie mają prawa się żalić; sami tego chcieli! Nie możemy was ganić za to, że w sercu żywicie nadzieję. Gdybym był Francuzem, nie traciłbym jej także“.

Po tej rozmowie generał Le Flo nie wątpił o szczerej sympatyi ks. Gorczakowa. Kilka zdań, które w tydzień potem usłyszał z ust Aleksandra II wzbudziły w nim przekonanie, że sam monarcha rosyjski przejęty jest niemniejszą sympatyą do sprawy francuskiej. Mówiąc z ambasadorem francuskim o ogólnej sytuacyi, zapewniał go car zrazu o pokojowych zamiarach cesarza Wilhelma; gdy te zapewnienia nie dodały generałowi otuchy, monarcha wpadając w coraz większy zapał, wyrzekł nakoniec te ważne słowa: „Interesa obu naszych krajów są jednakowe i gdyby kiedyś, czemu nie chcę wierzyć, miało wam coś zagrażać, dowiecie się o tem natychmiast... d o w i e c i e s i ę o t e m o d e m n i e“.

Tego samego dnia wiedziano o tej obietnicy carskiej w ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu. Ks. Decazes, ówczesny minister, zaczął już wysnuwać z tych kilku wyrazów nadzieję zbrojnego przymierza z Rosyą, gdy tymczasem ze strony niemieckiej zaczęto czynić w Petersburgu kroki, które mogły pokrzyżować wszystkie plany ambasadora francuskiego. Ks. Bismark wyprawił nad Newę p. Radowitza, jednego ze swych najzaufańszych powierników, a celem tej misyi było zbadanie usposobienia Rosyi względem Francyi i Niemiec. Generał Le Flo twierdzi, że p. Radowitz starał się wybadać, za jaką cenę możnaby pozyskać życzliwą neutralność Rosyi na wypadek wojny z Francyą. Miał on nawet zapytywać wprost, czy neutralności tej nie można by okupić znacznemi ustępstwami, przyznanemi Rosyi na Wschodzie, a na to zapytanie dano mu następującą odpowiedź: „Nie pragniemy nic nad to, co posiadamy. Staramy się jedynie o utrzymanie na Wschodzie obecnego stanu rzeczy i o utrwalenie pokoju, którego nieszczęśliwe chrześciańskie ludy w swych krajach potrzebują nie mniej od innych narodów“.

Tak kategoryczna odpowiedź, którą nawiasem mówiąc, dano na dwa lata przed wypowiedzeniem wojny państwu ottomańskiemu, sprawiła generałowi Le Flo niezmierną radość. Widział on w niej dowód, że Rosya za żadną cenę nie wyda Francyi Niemcom, a ta pewność pozwalała mu spoglądać z dumą na misyę, z której się tak chlubnie wywiązał. W Paryżu nie zapatrywano się w ten sam sposób na położenie Francyi. W parę dni później otrzymał generał obszerny list od księcia Decazes, który nalega na niego, ażeby starał się jeszcze coś więcej uzyskać. Francuski minister spraw zagranicznych wdzięcznym jest carowi za obietnicę ostrzeżenia Francyi o grożącem jej niebezpieczeństwie, ale nie ma on pewności, czy Aleksander II będzie zawsze dokładnie obznajomionym z zamiarami Niemiec; przypuszcza on raczej, że ks. Bismark będzie wolał uderzyć na Francyę, nie uwiadamiając o tem cara. Ks. Decazes chciałby zatem otrzymać przyrzeczenie, że car będzie uważał taką niespodziankę za osobistą obrazę i że dobędzie miecza ażeby osłonić tych, którzy zawierzyli jego słowu.

List ten, przepełniony pochlebstwami dla Aleksandra, wprawił ambasadora w niemały kłopot. Niepodobna mu było żądać przyrzeczeń, których się minister domagał. Chcąc jednak wybrnąć z kłopotliwego położenia opowiedział całą rzecz ks. Gorczakowowi, a ten podjął się wręczyć list ks. Decazes samemu carowi. Nazajutrz zwrócono posłowi francuskiemu list ministra a równocześnie ks. Gorczakow oznajmił mu na piśmie, że car dziękując za ten dowód ufności, powtarza raz jeszcze zapewnienie, które generał z ust jego usłyszał.

Tym razem dyplomata francuski uważał swój tryumf za zupełny. Wypadki, które wkrótce potem nastąpiły, utwierdziły go w przekonaniu, że Francya uniknęła wojny dzięki opiece cara Aleksandra. Osobiście był on zachwycony serdecznością, jaką mu okazywano na dworze rosyjskim, a radość jego doszła do najwyższego stopnia, gdy mu nadano order św. Andrzeja.

Odtąd już i ks. Decazes podziela zupełnie te zapatrywania. Nie wątpi on, że car bawiąc wśród lata w Berlinie, wpłynął skutecznie na usposobienie cesarza Wilhelma i że ks. Gorczakow poruszył równocześnie Anglię, Austryę i Włochy, ażeby wspólnemi siłami powstrzymały ks. Bismarka od jego wojowniczych zamiarów. Lord Derby okazał się dosyć do tego skłonnym; inaczej zapatrywano się w Wiedniu. „Austrya — pisze ks. Decazes — zanadto lęka się o siebie, ażeby mogła pójść naprzód.“

Streszczona powyżej korespondencya odsłania przed nami kilka interesujących momentów. Widzimy z niej, że sytuacye polityczne powtarzają się nieraz z zadziwiającą dokładnością. Podobnie, jak przed dwunastu laty, tak i w tym roku, zachęcano z Berlina Rosyę do zaawansowania się na Wschodzie ażeby odwrócić jej uwagę od przygotowań do wojny z Francyą i podobnie jak wówczas otrzymano od niej odmowną odpowiedź. Ale tak samo, jak we dwa lata po owej odpowiedzi, wybuchła wojna rosyjsko-turecka, tak i dziś nie można ręczyć, czy Rosya nie pójdzie drogą, którą jej ks. Bismark w swej styczniowej mowie wskazywał.

Z listu ks. Decazes, w którym jest wzmianka o usunięciu się Austryi od koalicyi antiniemieckiej, przekonywamy się, że jakkolwiek hr. Andrassy układał się właśnie wtenczas z Rosyą w sprawie przyszłej organizacyi półwyspu Bałkańskiego, nie tracił on jednak z oka potrzeby ścisłych stosunków z Niemcami i nie dał się nakłonić do kroku, któregoby mu nie przebaczono w Berlinie.

Mowa posła Szczepanowskiego

w sprawie reformy podatkowej na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 17 maja b. r.

(Dalszy ciąg).

Podniosłem kilka jasnych punktów owych czasów, chociaż tylko w sposób bardzo fragmentaryczny — jestem bowiem dla spóźnionej pory zmuszony mówić fragmentarycznie. Te jasne punkta były bardzo znaczne. Rada stanu, cała administracya, wszyscy współpracownicy wielkiej monarchini i jej następcy, cesarza Józefa — stworzyli obecną Austryę. Mogę się powołać na dzieło węgierskiego statystyka, który właśnie okres ten opisał do naśladowania przez Węgrów — i powiedział między innemi: Marya Teresa zastała Austryę bez fabryk: wszystkie artykuły musiano z zagranicy sprowadzać, — a w czasie jej śmierci istniał już przemysł, który nie tylko na wewnętrzną konsumcyę wystarczał, ale też już i na wywóz pracował.

To są strony jasne — ale były też niemałe strony ciemne. Tamte wyszły na korzyść dawnym krajom dziedzicznym, te zaciężyły na innych krajach. Handel i przemysł popierano ile możności w dawnych krajach dziedzicznych — zaś Węgry i Galicyę uważano tylko jako spichlerze surowych produktów, jako kraje, do których otwartym jest dowóz. Brano stamtąd surowe produkta — znajdowano tam konsumentów. Jeżeli przeto uznajemy na wielką skalę rozwiniętą działalność tego okresu — to nie możemy powstrzymać się równocześnie od podniesienia, że w porównaniu z tą na wielką skalę podjętą pracą inne kraje się cofnęły.

Któż jest spadkobiercą tej epoki? Były nim czasy reakcyi. Reakcya rozwinęła przedewszystkiem to wszystko, co już w pierwotnem założeniu było małodusznem — wszak już w istocie merkantylizmu była małoduszność, tak samo we Francyi, jak w Anglii, jak za Fryderyka Wielkiego. Ale wszystko, co tylko małodusznem było wówczas, zostało w następnym okresie reakcyi z naciskiem podniesione i szczególniej rozwinięte. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). W tym dopiero okresie stworzono system wyzyskiwania nowych krajów koronnych. Wspominam o tem nie dla czynienia rekryminacyi — są to rzeczy dawno przeszłe. Idzie teraz o to, jak w przyszłości czynić lepiej. Faktem jednak pozostanie, a sądzę, że nie zaprzeczy temu nikt, kto zna owe czasy — że zwłaszcza w Galicyi wiele bardzo musieliśmy cierpieć. Cały szereg rozporządzeń ministeryalnych, prawdziwie prohibicyjnych, istniał dla naszych fabryk. Nasze fabryki sukna i płótna musiały swe wyroby posyłać do Wiednia do ostemplowania. Sam podwójny koszt przewozu musiał przeszkodzić podniesieniu się przemysłu. Jeżeli zaś mówię o tym okresie reakcyi — to tylko dla okazania, że jemu to trzeba przypisać główną winę złego stanu rzeczy. Co w pierwotnem dziele było wspaniałomyślne i szlachetne, zostało wykrzywionem, a co było małoduszne i egoistyczne, było rozwijane dalej.

Wy, Panowie z opozycyi, chcielibyście przyjąć dawne ideały, a jeżeli wam się nie udało i udać nie mogło osiągnięcie przez to przewagi w państwie — wina tego spada właśnie na długi czas reakcyi, jaka nastąpiła między produkcyjną pracą 18-go wieku, a taką samą pracą 19-go wieku.

Jeżeliż na podstawie właśnie tych samych faktów — (przyczem, jak sądzę, jesteśmy między sobą w zgodzie, nie przypuszczam bowiem, żeby inne zapatrywanie mogło znaleźć grunt) dochodzę do odmiennego wyniku — jeżeli powołuję się na to, co prezes berneńskiej Izby handlowej powiedział o kosztach centralistycznego i federacyjnego zarządu — dzieje się to dla tego, że do powyższych, niezaprzeczonych faktów przybywa jeszcze cały szereg innych, z których wyprowadzam wynik zgoła odmienny od tego, do którego wyście doszli.

Już w 18-tym wieku stworzono nowożytne społeczeństwo w austryackich krajach dziedzicznych. Dla czego nie zapewniło to nadal początkowej przewagi tych krajów nad Węgrami i innemi? Jest to pytanie, nad którem z pewnością bardzo często Panowie myśleliście — a gdybym ja na nie miał dać odpowiedź — opiewałaby ona: ponieważ te same dążenia do ekonomicznych nowości, do społecznej reformy, które w Austryi już w 18-tym wieku podnoszono, w Węgrzech i u nas w Galicyi samodzielnie, bez was rozwinęły się, zanim wasze stronnictwo stanęło u władzy.

Nie do waszego stronnictwa należał hr. Szechenyi w Węgrzech, a jeżeli Węgry obecnie jako samodzielne państwo taką okazują niezmierną siłę na polu ekonomicznem — jest to niezaprzeczenie zasługą największego z Węgrów, który się nie wahał powiedzieć Węgrom w oczy prawdę, której oni nigdy się nie lękali, i przyłożyć wszystko ku temu, żeby średniowieczny naród zrzucił z siebie cechę średniowieczną i zamienił się w naród nowożytny.

U nas, [illegible] a może i wcześniej podniosły się podobne idee. Jeżelibyśmy obecnie chcieli sobie uprzytomnić, coby się stało w Galicyi, nie pod rządem centralistycznym, ale co by z naszego kraju autonomia była uczyniła z początkiem bieżącego stulecia, potrzebujemy tylko spojrzeć na tych mężów politycznych, jakich równocześnie mieliśmy w Królestwie, jak Lubecki, Staszyc i Surowiecki.

Ci mężowie w swoim kraju równocześnie może i znacznie wcześniej podjęli te ekonomiczne dążenia, które pod Maryą Teresą i cesarzem Józefem, uznane zostały. Gdybyśmy w Galicyi byli mieli samorząd, bylibyśmy też znaleźli odpowiednich ludzi, jak i Królestwo Polskie ich znalazło. Bylibyśmy ludzi takich także i we Lwowie znaleźli. Siła duchowa była — doroślimy do zadania, ale nie było sposobności.

Jeżeli teraz patrzymy na rozwój naszych sąsiednich krajów, mamy nietylko przykład Węgier, ale i przykład Rumunii, która dopiero od roku 1866 ma nowożytną administracyę, a w tych 22 latach bezprzykładne poczyniła postępy, wobec których my stajemy zawstydzeni.

Jeżeli przeto trwamy przy systemie autonomicznym, to dla tego, że nietylko na podstawie teoretycznych zapatrywań, ale także i na podstawie faktów mamy to przekonanie, że ten sam system, który w podobnych stosunkach gdzieindziej tak wielkie stworzył dzieła, i dla nas jest najlepszy.

Rozwój ekonomiczny, do którego my dążymy, w innych krajech w czasie jednego pokolenia został dokonany. W jednem pokoleniu dawne austryackie kraje dziedziczne stały się przemysłowemi krajami — w jednem pokoleniu zamienią się Węgry w kraj przemysłowy. Gdy dojdziemy do następnego okresu ugody, nie będzie już mowy o rolniczych Węgrach a przemysłowych Czechach, ponieważ Węgry także będą przemysłowe, będą już miały własny, przez się stworzony przemysł.

W początkach bieżącego stulecia, w ciągu 20 lat, Belgia z kraju rolniczego stała się jednym z największych krajów przemysłowych. Do tego i my teraz dążymy. Jest to jednak pytanie, które na gospodarkę państwa nadzwyczaj oddziaływa. Idea autonomii daje uporządkowanej gospodarce państwa nadzwyczajne zasoby.

Przedewszystkiem, gdy dacie autonomię, rozprószycie odrazu fantazye o wszechmocnej władzy rządowej, którаby wszystkiemu, co złe, zapobiedz miała i mogła. Następuje tu taka sama ulga, jakiej doznała korona przez parlamentaryzm. Od chwili, gdy parlamenty wzięły na siebie odpowiedzialność za podatki — w innem zupełnie świetle stanęła podatkowość. Odzyskała ona popularność. Zastosujcie to do ekonomicznych stosunków. Od chwili, gdy nie wszechwładny rząd centralny, ale autonomiczne korporacye stworzycie, zdjęliście z rządu centralnego bardzo wiele odpowiedzialności. Gdyby wasza prasa w Wiedniu była rzeczywiście austryacką, tj. gdyby nie poświęcała się wyłącznie niemieckim lub lokalnym sprawom — to zwróciłaby ona baczną uwagę na wszystkie objawy wewnętrznego rozwoju różnych narodów, z których Austrya się składa, nietylko dla tego, ażeby krytykować i szydzić — bo to nie podnosi idei państwa — ale żeby to sympatycznie podać do wiadomości ogółu. Tylko sympatya daje klucz do zrozumienia narodu. Schopenhauer powiedział: wszystkie narody wymyślają wzajemnie na siebie, i wszystkie mają słuszność. Jeżeliby przeto, jak powiedziano, Wiedeń miał prasę państwową, którаby w sposób sympatyczny zwracała uwagę na wszystkie objawy, dla pomyślności państwa korzystne — to prasa taka podniosłaby, że w Galicyi od dłuższego czasu, bo odkąd ma autonomię, coraz głośniej odzywają się głosy, które winę złych stosunków w kraju nietylko rządowi centralnemu, ale i w znacznej części naszej własnej przypisuje nieporadności i naszemu własnemu zaniedbaniu. Coraz więcej żądamy od naszej własnej administracyi i naszej autonomii. Im więcej praw nam dacie, tem większe będą obowiązki tej autonomii, i nie będziemy wtedy rządu centralnego czynić odpowiedzialnym za błędy, które sami naprawić możemy. — To zdjęcie części odpowiedzialności z rządu centralnego jest bardzo ważnym nabytkiem dla idei państwa. (D. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 24 maja.

(††) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu dokończono rozprawy nad pozycyą o zarządzie centralnym ministerstwa rolnictwa. Przemawiali jako mowcy jeneralni p. R i c h t e r przeciw i p. L u e g e r za wnioskami. Pierwszy z nich wskazywał szczególnie na konieczność wykupienia serwitutów leśnych. Drugi wykazywał, że wielkie kapitały, rzuciwszy się do różnych gałęzi przedsiębiorstwa, zaszkodziły bardzo tak stanowi włościańskiemu jak i rzemieślniczemu. Następnie polemizował z wywodami p. Exnera co do konsumcyi mięsa we Wiedniu, a wreszcie omówiwszy stosunki na centralnej targowicy w Wiedniu postawił wniosek, wzywający rząd — by porządek targowy na centralnej targowicy zmienił według życzeń wiedeńskiej rady gminnej, a więc aby rozwiązał kontrakt zawarty z kasą depozytową, a gminie wiedeńskiej oddał utrzymanie i administrowanie targowej kasy zaliczkowej na bydło i mięso. Wniosek ten, poparty dostatecznie

---

HASŁO.

FRAGMENT

przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy)

— Na Bachusa i Wenerę! — zawołał Lucyusz, — wolałbym może być gościem Faustyny, niż tego sławnego rozkosznika, którego zwą Werusem! Przypatrz się, boski! jak ta kobieta wiernie podziela zwyczaje twoje i gusta! Jej *triclinium* i twoja pracownia toż istnie bliźnięce komnaty! Czy spostrzegasz w tem gronie któregokolwiek ze swoich przyjaciół? Jest nim może ten Bebius, który tam brzdąka na cytrze, najsłynniejszy po mnie hulaka rzymski? A może tamten, Tertuliusz, wzbogacony handlarz niewolnikami, których ty pod szczególną wziąłeś opiekę? Utilia może kochasz, tego ładnego chłopca, który ma tyle rozumu, ile jest wina w pustej amforze, a jednak zręcznie fałszować umie punkty na kościach, robiących mu znaczne dochody! Śliczna kompania małżonki pierwszego z filozofów wieku! A siostrę swą Annię, czy w tej kompanii poznajesz? Wspaniale przed laty darowałeś jej całe swe pomacierzyste mienie. Jakże ci za to jest wdzięczną! Wedle stopnia dostojeństwa swego, które przez ciebie posiada, spoczywa ona obok cesarzowej i o! jak grzecznie odwraca oczy i uszy od poufnych spojrzeń i szeptów Faustyny i Orfita. Orfitus to bowiem jest, słynny nasz cytarzysta, ten, ku któremu małżonka twoja tak nisko przychyla swe czoło, czytając znaki, które on palcem kreśli na stole. Co on tam kreśli? Mniemam, że nie filozoficzne maksymy. Inne wcale głoski, niż te, w które ty wczytujesz się, filozofie, wychodzą teraz z pod tego białego palca, który tak czarodziejsko łaskotać umie struny cytry i serca niewieście! Bogowie! otóż i zdjęła z głowy swej dyadem.... czarnym strumieniem popłynęły jej włosy po upojonej kibici... namiętnym ruchem zrzucony sandałek jej spadł na ziemię... plecy już tylko, tylko plecy widzę twojej siostry Annii....

Wtem, szybko, choć bez stuku, zwarły się okna, promienne obrazy portyku zniknęły, skonały dźwięki cytry, — cesarską komnatę napełniła znowu cisza i głębszy, niż przedtem półzmrok. Lucyusz umilkł i przenikliwym wzrokiem chciał przez twarz brata wedrzeć się do jego duszy... ale twarzy tej nie zobaczył. Zamknąwszy okno, Aureliusz stanął w cieniu kolumny i czoło oparł o chłodny jej alabaster. Czyżby to wielkie czoło myśliciela zagorzało wstydem lub zbladło pod jaszczurczem dotknięciem obelgi? Czyżby nakoniec tę pierś szeroką, w której mieściła się cała ludzkość, nieposkromionem objęciem ścisnęła boleść? Ostrym słuchem pochwytywał Lucyusz nierówne i zbyt głośne uderzenia tego serca, o którem złe wróżby przebąkiwał uczony Gallenus. Łzy omgliły mu fiołkowe źrenice, ale uśmiechy porzucić nie chciały tych wiecznie dziecięcych a zarazem tak gorzkich ust.

— Otóż cię ugodziłem nakoniec, jak lekarz tnie żyłę pacyenta, którego uzdrowić pragnie! Żaden śmiertelny nie kochał tak niewiasty, jak ty tę ukochałeś! Albo ja o tem nie wiem! Albom nie widział, jak uciekłeś z nią niegdyś w góry Albańskie i w uroczem Lawinium, ty, Herkulesie myśli, prządłeś u stóp tej Omfalii nici niebieskich marzeń i zachwytów. I ona wtedy płonęła dla ciebie. Sam Pytagoras nie zliczyłby pewno najczulszych pieszczot i przysiąg, któremi cię obdarzała. Nie zarzucam jej kłamstwa. Szczerą wtedy była. Ale ty, taki skromny, prosty, ważnemi sprawami zajęty; tak w tobie nie ma nic z przebiegłej zręczności kuglarza i wesołości płochego pustaka! Wkrótce znudziłeś biedaczkę! Głupcy zabawniejszemi są i milszą ta rozmaitość wzruszeń, którą czarę miłości zaprawiać umie rozpustnik. Ślinę zdjętą pocałunkami z ust głupców i rozpustników ona przenosi na twoje usta, filozofie! Ci, którym na imię n i c o ś ć, z tobą, — o wzorze rozumu i dobroci, — dzielą się tem, co ci najdroższe! Nie ma w Rzymie ani jednego tak głupiego żaka, któryby jej kochanków wskazać nie potrafił i każdemu oznajmić, żeś ty wzgardzony i zaniedbany przez nią, wynoszącą nad ciebie Utilia bez mózgu, Orfita bez czci.... A ty co? Ty jej nawet od boku swego nie oddalasz i milczącemi ustami pokazujesz milczenie tym, którzyby ciebie ostrzegać, a ją gromić chcieli! Ludzie też myślą, że ty nie wiesz, co to cierpienie. Stoikiem cię uznano, a potomność wyrzecze, że stoicy, bogom podobni, gryzących żalów nie znali. Głupstwo! Nie czarodziejami jesteście, lecz ludźmi. Co ludzi zawstydza, obraża, rani, was w tenże sposób dotyka. I tylko po was tego n i e w i d a ć! Gdy inni wybuchają, wy zamykacie usta. Gdy inni w kałuże kładną się, albo w mogiły, wy stoicie prosto i patrzycie w górę. Oto wszystko.... Aleś ty sam, stoiku, duszę do huraganu, a życie do walki przyrównał!...

Smukły i lekki, przybrał teraz pozór żwawego gieniusza pokusy. Dłonią dotykał ramienia brata, to wspinał się na palce, aby ustami ucha jego dosięgnąć, — cały w błyskach swoich klejnotów i padających nań z okna ruchomych tęcz.

— Aureli! Zapraszam cię do mej willi na nocną ucztę, którą dziś wyprawiam! W całym Rzymie jedna tylko Fabia Faustynie dorównywa wdziękami. Oddawna już to czarujące stworzenie wzdycha do ciebie i na twój widok mdleje z radości i żądzy. Ale ty tego widzieć nie chciałeś, wierny małżonku kochanki Orfita! W połowie dzisiejszej nocy, Fabia, przy wieczerzy spoczywać będzie obok ciebie, a paziowie moi napełnią wam kielichy winem, zrodzonem za czasów Augusta. Kiedy sok Bachusowy, wzmacniany przez dwa stulecia, zawrze ci w żyłach, spostrzeżesz piękność Fabii... i o tem, żeś czemś więcej chciał być niż człowiekiem, zapomnisz!... Mam teraz także kuglarkę grecką, której ciało jest cudem natury, bo łączy w sobie z Herkulesową siłą, białość i gładkość lilii. Zobaczysz, jak na wznak leżąc, żelazne kule z dłoni w dłoń przerzuca i członki swoje z giętkością gadziny zwija i rozwija. Będziemy mieli pantominę przedziwną, którą stworzył Eklektus, a odegrają aktorowie moi. Boki chyba sobie zerwiemy od śmiechu, tak jest dowcipną, pocieszną i razem mądrze naśladującą wszystkie garby i brodawki ludzkie.... Lecz nic nie dorówna muzyce moich harfiarzy! Gdy złote struny zgodnie palcami zaczepią, rzekłbyś, że z nieba spadają deszcze śpiewających gieniuszów miłości, tak tęsknie, sennie, zwolna łaskocących duszę, że rozkoszą mdlejąca zdaje się ona wychodzić z ciała.... Pokażę ci jeszcze, jak przy rytmicznem dzwonieniu kastaniet tańczą czarnowłose moje Wandalki i jak z kunsztownie urządzonego sufitu spada na biesiadników ulewa fiołków i róż. Zobaczysz moje wazy, i za wielką cenę wyszukane w Grecyi obrazy starych jej mistrzów. Wszyscy moi skłonią się do stóp twoich, kadzielnicami powiewając przed tobą, a pieśń, którą na twoją cześć ułożymy, zgodnym chórem napełni ściany Lucyusza, tego płochego Lucyusza, który może jeden na ziemi kocha cię szczerze. (Dok. nast.)

głównie przez skrajną lewicę, został odesłany do komisyi budżetowej. Kwestye przez ten wniosek poruszone są nie małej wagi nie tylko dla konsumentów mięsiwa w Wiedniu, ale i dla dostawców i hodowców bydła w Galicyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wreszcie pozycyę o zarządzie centralnym.

Do rozprawy nad pozycyą o szkołach i stacyach doświadczalnych zapisało się ze strony przeciwnej pp. siedmiu — ze strony większości dwóch, a mianowicie pp. Hompesch i Hevera.

P. Suttner mówił o wielkiem dla gospodarstwa znaczeniu nawozów sztucznych potasowych, których w Austryi nie wyrabiają dotąd, a z Niemiec nie można ich sprowadzać z powodu cła wysokiego. Z tego powodu zażądał, aby rząd polecił zbadać stacyom doświadczalnym stosunek składników tych nawozów i pewne gatunki uwolnił od cła. Rezolucyę tę odesłano do komisyi.

P. Hompesch mówił o racyonalnem zużytkowaniu torfowisk na cele kultury rolnej i leśnej, oraz dla przemysłu. Takich torfowisk jest w Austryi 135 mil kwadratowych; przy racyonalnej gospodarce utworzyłoby się źródło dobrobytu w okolicach dotąd zubożałych. Aby to ułatwić, potrzeba zaprowadzić zakłady doświadczalne na wzór niemieckich; żada więc tego od rządu w osobnej rezolucyi, którą przekazano komisyi,

P. Siegl zwracał szczególniejszą uwagę na ważność uprawy lnu, żądał więc tworzenia szkół specyalnych do wykształcenia nauczycieli wędrujących, obowiązanych nauczać racyonalnej uprawy. Dotąd sprowadza się do Austryi wielkie masy tego towaru, chociaż warunki kultury są odpowiednie.

Po uchwaleniu zamknięcia dyskusyi przemawiali jako mowcy jeneralni pp. Hevera i Exner. Pierwszy z nich żądał utworzenia drugiej komisyi egzaminacyjnej z agronomii w Pradze, a drugi polemizował przeważnie z twierdzeniami ministra, broniąc samemi słowami swych wywodów, bez przytaczania cyfrowych dowodów.

Poczem uchwalono pozycyę i zamknięto posiedzenie.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu przed przystąpieniem do dalszej rozprawy nad etatem ministerstwa rolnictwa, uchwalono na podstawie sprawozdania komisyi budżetowej kredyt dodatkowy w kwocie 20.000 złr. na odbudowanie spalonego dachu w laboratoryum chemicznem politechniki lwowskiej.

Następnie przystąpiono do rozprawy nad pozycyą o kulturze ziemiańskiej. Zapisanych do głosu było 11 posłów ze strony przeciwnej i 10 ze strony większości, w ich liczbie p. Ozarkiewicz.

Pierwszy z mowców p. Polak krytykując stosunki w czeskiej radzie kultury ziemiańskiej, z której ostatecznie wielu Niemców ustąpiło, żądał, aby kwotę przeznaczoną dla celów gospodarskich w Czechach, rozdzielić stosownie między radę kultury i niemiecki centralny związek gospodarski.

Po nim przemawiał minister rolnictwa hr. Falkenhayn dając szczegółowe wyjaśnienia i polemizując z rannemi twierdzeniami p. Exnera.

Przemawiał jeszcze p. Pscheiden domagając się, aby rząd dostarczał stowarzyszeniom rolniczym nasion i reproduktorów, choćby na ten cel trzeba było wyznaczać większe sumy.

Uchwalono następnie zamknięcie dyskusyi. Jako mowcy generalni przemawiali pp. Tausche i Fiszera.

Pierwszy z nich stanął w obronie żądania co do podziału czeskiej rady kultury, zarzucał ministrowi zbyt wielką oszczędność, żądał większej zapobiegliwości dla wykształcenia techników melioracyjnych i zwracał uwagę na potrzebę popierania uprawy lnu. Dotąd w Austryi jest w ruchu 400.000 wrzecion fabrycznych, zużywających 800 tysięcy cetn. lnu, czego połowa pochodzi z zagranicy.

Drugi z generalnych mowców zwracał na to uwagę, że upadek rolnictwa nie jest wyłączną winą rządu, ani pojawił się wyłącznie w Czechach, lecz że jest powszechnym w całej Europie. Przyczyna wielu niedogodności tkwi w centraliźmie, który nie dopuszcza zastósować się do przeróżnych właściwości krajowych. Najlepszym środkiem byłoby oddanie wszystkich spraw rolniczych sejmom krajowym.

Po sprawozdawcy przyjęto pozycyę o radzie kultury ziemiańskiej.

Przy następującej pozycyi o organach do opiekowania się kulturą ziemiańską przemawiało kilku posłów, między nimi p. Fr. Suss, wykazując ścisły związek między rolnictwem a przemysłem i dowodził, że z upadkiem przemysłu i rolnictwo upaść musi.

Przy dalszej pozycyi o władzach górniczych minister rolnictwa broniąc się od różnych zarzutów, odwołał się do swego dawniejszego zdania, iż posiadłość ziemska, chociaż ponosi ciężkie ofiary z powodu przesilenia, przecież pozostaje na miejscu, podczas gdy przemysł, jeżeli raz upadnie, zatraca zarazem cały kapitał, który weń włożono.

Przy pozycyi o państwowej hodowli koni p. Abrahamowicz upomniał się u ministra o wstawienie się za zniesieniem zakazu wywozu koni.

Dziś wieczór znowu posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 maja.

Profesor wiedeńskiego uniwersytetu dr. Maassen zamieścił w berlińskiej *Kreutzzeitung* odpowiedź na wymierzone przeciw niemu napaści, w której uzasadnia, iż Austrya wskutek wystąpienia ze związku niemieckiego przestała być państwem niemieckiem. Język niemiecki w Austryi zajmuje wprawdzie faktycznie stanowisko uprzywilejowane, nie jest jednak prawem Niemców.

Z młodoczeskich posłów, którzy nie podpisali wotum zaufania dla Riegera, — przystąpił znowu do klubu czeskiego p. Adamek, tak, że obecnie już tylko czterej posłowie, Gregr, Kaunitz, Vasaty i Engel nie należą do klubu. Gregr ogłasza w *Nar. Listach* list otwarty do wyborców, w którym powiada, że już z powodu głosowania w sprawie bankowej czekano sposobności usunięcia go z klubu, aż ją znaleziono w ostatniem zajściu. Odtąd, — pisze dalej, — będzie w klubie decydującą wola i słowo feudalnych panów pod wodzą Clam-Martinica, dla którego Rieger jest tylko parawanikiem. Oświadcza, że nowego statutu klubu nigdy nie podpisze, ale też i broni nie złoży. Nie będzie już zmuszony w sposób niemęski i niegodny wychodzić ze sali, ale jeżeli jego przekonania będą w sprzeczności z polityką koserwatywnej większości, wolny od wszelkich' więzów, swobodnie będzie mógł jedynie według swego przekonania przemawiać i głosować.

Obie Izby Sejmu węgierskiego odbyły wczoraj ostatnie swe posiedzenia. W Izbie magnatów prezydent Sennyei mówiąc o wynikach skończonego peryodu ustawodawczego, podniósł przedewszystkiem reformę Izby magnatów, która się okazała bardzo użyteczną i podniosła działalność Izby. Mówił dalej o ustawie o pospolitem ruszeniu i o uchwaleniu ustaw ugodowyc , które wzmocniły związek obu części monarchii. Położenie skarbu węgierskiego jest trudne, ale mowca spodziewa się że przy stałym programie ze strony rządu, przy mądrem umiarkowaniu i energicznej oszczędności, dojdzie się do ładu. W Izbie poselskiej prezydent Pechy mówił o działalności Sejmu w kończącym się peryodzie. Sejm nie tylko przez wytężoną pracę uczynił wiele dla dobra kraju, ale też przyczynił się do tego, by Węgry postawić w równym rzędzie z innemi cywilizowanemi państwami Europy. Dzisiaj nastąpi uroczyste zamknięcie Sejmu.

W Peszcie obawiają się nowych zajść z wojskowością. Powód do tego dał starszy porucznik Wieser, 23 pułku piechoty, który podczas ćwiczeń zawołał: Kto tutaj mówi po batyarsku? — co miało być dowcipnem szyderstwem z języka madiarskiego Na to wystąpił porucznik rezerwy Franciszek Tegze i zapytał: „Czy panu starszemu porucznikowi już chleb węgierski nie smakuje?“ — za co za niesubordynacyę znajduje się w śledztwie. Studenci przygotowują demenstracyę

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia: Poseł turecki Sadullah pasza doręczył we wtorek tutejszemu ministeryum spraw zagranicznych okólnik rządu tureckiego w sprawie bułgarskiej. Wszyscy zgadzają się ze zdaniem Porty, iż przez stosowny wybór księcia możnaby najprędzej położyć kres zawikłaniom w Bułgaryi; dotychczas nie udało się jednak znaleść takiego kandydata. Treść okólnika odpowiada analizie, jaką poprzednio podano. Porta mówi w nim o swych usiłowaniach w celu pogodzenia cankowistów ze stronnictwem rządowem i wzywa teraz, skoro te usiłowania nie odniosły skutku, pomocy Europy. Gabinet wiedeński zajął wobec tego okólnika życzliwe stanowisko. Między mocarstwami europejskiemi nastąpi zapewne wymiana zdań w tej sprawie. Ten sam okólnik wręczono już także rządowi angielskiemu.

Mieszkańcy Berlina, zwłaszcza też sfery urzędowe, zaniepokojone zostały chorobą krtani następcy tronu niemieckiego. Obawy te jednak mają być nieuzasadnione. Cierpienie krtani objawiło się dopiero w ostatnim tygodniu podczas pobytu cesarzewicza w Ems. Obawiano się narośli rakowatej i dla przekonania się o naturze nowotworu przedsięwzięto operacyę próbną. Wykonał ją angielski lekarz Mackenzie, sprowadzony z Londynu na żądanie następczyni tronu i królowej Wiktoryi, który niemal w całości nowotwór usunął. Według zdania Virchowa ma to być zwykły polip

N. Wr. twierdzi, że Niemcy miały zarzucić sieć szpiegostwa na całą Europę, na wszystkie państwa europejskie, że agentami podobnego szpiegostwa jest literat Otto Brandes w Paryżu i biuro redakcyjne berlińskiego *Tageblattu*. Ton i pewność wystąpienia *N. Wr.*, a nadewszystko widoczna nienawiść, z jaką wystąpił organ petersburski przeciw rządowi niemieckiemu, stała się powodem dla rządu niemieckiego do oficyalnej interpelacyi rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych w drodze dyplomatycznej. Hr. Schweinitz, poseł pruski w Petersburgu, odebrał według doniesienia berlińskiego *Tageblattu* polecenie od swego rządu, aby zażądał jak najenergiczniejszego wystąpienia przeciw *N. Wr.* i ukarania go z powodu miotanych potwarzy. Hr. Schweinitz miał stosownie do odebranego polecenia poczynić bezzwłocznie nakazane sobie kroki.

Floquet nie był szczęśliwszym od Freycineta w zabiegach o pozyskanie członków dla nowego gabinetu. Do ministeryum, które zamierzał utworzyć, mieli wejść: Rouvier, jako minister skarbu, a z członków dawnego gabinetu: generał Boulanger, Flourens, Lockroy i Granet. W wielu kołach paryskich uważają jednak nominacyę Floqueta za niemożebną ze względu na Rosyę, która nie zapomniała dotychczas, że dzisiejszy prezes Izby deputowanych, będąc młodzieńcem, powitał Aleksandra II okrzykiem: *Vive la Pologne!* Wzmagająca się między oportunistami niechęć do generała Boulangera uniemożebniła Floquetowi do reszty wywiązanie się z powierzonego mu zadania. Wszystkie dzienniki paryskie zajmują się przeważnie osobą ministra wojny.

Niektóre rewolucyjne pisma rozpuściły pogłoskę, że Rosya życzy sobie, ażeby generał Boulanger pozostał w gabinecie. *Journal des Debats* zbija oczywiście te tendencyjne wymysły, ale z polemiki tej pokazuje się, do jakiego stopnia liczą się w Paryżu z życzeniami cara.

Organ Floqueta *Voltaire* zamieszcza następujące wyznanie winy, wygłoszone przez gen. Boulanger w rozmowie z jednym z redaktorów tego pisma: „Jestem republikaninem i nieraz tego dowiodłem. Jeżeli nie wejdę w skład nowego rządu, powrócę na dawne stanowisko w armii. Śmiesznością jest podejrzywać moje przyszłe postępowanie. Wolę o tem nie wspominać i pomówić raczej o mem zadaniu. Kraj spał od lat piętnastu, zostawszy ministrem obudziłem go. Wysłuchano mię, dodano mi otuchy, a kraj odzyskał siłę i poczucie godności. Oto są moralne następstwa mojego sposobu rządzenia armią. Można ganić niektóre rzeczy, ale kto nie wie, że drobne n'epozorne szczegóły podnoszą ducha wojskowego, ten nie zna usposobienia mas. Dziś w całym kraju szerzy się duch, który dawniej krzewił się tylko w niektórych prowincyach, i dlatego cały kraj obdarza mię zaufaniem. Wszyscy wiedzą, że nie szukam wojny i że czynię co mogę, ażeby sąsiadom naszym nie dawać powodu do zażaleń. Nikt sobie wojny nie życzy, ale wszyscy gotowiśmy iść w ogień, gdy nas kto zaczepi. Zrobiliśmy wszystko, co potrzeba, ażeby uzbroić naród do obrony i nie jest to lekkomyślnością z mej strony, gdy twierdzę, iż jesteśmy gotowi Polityką zajmuję się tyle, ile republikański minister wojny zajmować się nią musi. Potrafiłem przekonać mych podwładnych, że armia znaczy to samo, co republika; tak samo, jak i ja zostanę zawsze wiernym obowiązkom republikanina i żołnierza“.

Według *Nowoje Wremia* przesilenie ministeryalne we Francyi wskazuje, iż monarchiczna mniejszość, mimo swej liczebnej słabości, jest w stanie prowadzić walkę z republikańską większością. Najwłaściwszem byłoby, według tego dziennika, ministerstwo Freycinet, Floquet i Boulanger. *St. Petierb. Wiedom.* uważają przesilenie za minę, podłożoną pod Boulangera, którego upadku gorąco pragną w Berlinie. Dziennik ten bierze w obronę ministra wojny przeciw wszelkim oskarżeniom półurzędowej prasy berlińskiej.

Para carska wyjechała o trzy dni wcześniej z Nowoczerkaska niż było w programie. Car nie udał się do Jekaterynosławia na uroczystości jubileuszowe, do Sewastopola na spuszczenie nowych statków wojennych, a wreszcie do Liwadyi jak zamierzał, lecz wrócił z Nowoczerkaska do Gatczyny całkiem inną drogą niż przybył do Petersburga.

Powodem tej niespodzianej zmiany miał być, według *Tagblattu* Szepsa, zamach, który usiłowano wykonać dnia 18 b. m. Rzecz się miała, jak donosi korespondent odesski, w następujący sposób: Gdy car dnia 18 w nocy wracał z balu szlacheckiego w odkrytym powozie, w towarzystwie carowej, padł nagle w pośród publiczności strzał. W tej chwili powstał krzyk ogromny. Młodego człowieka, który strzelił z rewolweru do cara, rzucił otaczający tłum na ziemię i bił tak długo, dopóki nieprzytomnego nie uniosła policya. Znaleziono przy nim sztylet, flaszeczkę z cyankiem potasu i sześć ostrych nabojów rewolwerowych. Ma to być jakiś student.

Now. Wr. w zwykły mu brutalny sposób napada na austryackiego generalnego konsula Piombazzi w Odessie, którego antirosyjskie usposobienie ma być dostatecznie znane z pobytu jego w Filipopolu. Dziennik ten nie pojmuje, jak urząd spraw zagranicznych, a względnie Giers, mógł zgodzić się na pobyt Piombazziego w Odessie, gdy miastu temu po zerwaniu stosunków Rosyi z Bułgaryą przypadła ważna rola głównej stacyi dla licznych bułgarskich emigrantów. Tenże organ Suworyna zachwyca się nadaniem Tatiszczewowi przez uniwersytet w Kazaniu stopnia doktora międzynarodowego prawa, za zasługi około dziejów dyplomacyi rosyjskiej, zwłaszcza też polityki zagranicznej cara Mikołaja.

Z allokucyi, którą Leon XIII wypowiedział na ostatnim konsystorzu papieskim najważniejszem są następujące ustępy o stosunku kuryi rzymskiej do Niemiec i Włoch:

„Dzięki sprawiedliwości i pokojowemu usposobieniu cesarza niemieckiego i jego ministrów, rząd niemiecki zgodził się na usunięcie najcięższych niedogodności i przyjął różne praktyczne warunki pokoju, tak, że dawniejsze ustawy kościelne częścią usunięte częścią znacznie złagodzone zostały. Chociaż jeszcze to i owo pozostaje do życzenia, to jednakże cieszyć się należy z tego, co osiągnięto, zwłaszcza co się tyczy wolności działania papieża w granicach kościoła w państwie prusk em.

„Dałby Bóg, żeby Włochy, kraj tak nam drogi, skorzystały z przyjaznych uczuć, jakie żywimy, dla wszystkich narodów. Pragniemy gorąco, ażeby państwo włoskie zaprzestało zgubnej walki z papiestwem. Środkiem do zgody będzie przywrócenie takiego stanu rzeczy, w którym papież nie podlegając żadnej potędze, będzie używał zupełnej i rzeczywistej wolności, co nie naruszy wcale interesów państwa włoskiego, a przyczyni się znacznie do jego dobra.

Bezrobocie ogarnęło już kopalnie i fabryki w okolicy Leodyum. Głównem ogniskiem zmowy jest w tamtych stronach miejscowość Sereing. Robotnicy tamtejsi dopuścili się publicznych gwałtów, wyrywając druty telegraficzne i szyny kolejowe. Z każdym dniem mnożą się krwawe starcia między wojskiem i robotnikami. Nikt nie może przewidzieć, jaki będzie koniec tych zajść. Senat belgijski postanowił rozpocząć bezzwłocznie obrady nad ocleniem mięsa, nie zważając na to, że właśnie zamierzone podwyższenie cła, przyczyniło się znacznie do wzburzenia umysłów. W Brukseli obawiają się, żeby ta uchwała senatu nie pogorszyła sytuacyi.

Sprawy miejskie.

Lwów, 25 maja.

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent p. Mochnacki Edmund oddał w serdecznej przemowie cześć pamięci zmarłego ś. p. Millereta byłego wiceprezydenta i długoletniego radnego, i wspomniał o wielkiej stracie dla kraju z powodu zgonu ś. p. dra Zyblikiewicza. Radni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych. Następnie prezydent zażądał aprobaty co do zarządzeń, jakie poczynił przy obydwóch pogrzebach. Rada jednomyślnie zaaprobowała.

P. Janowski imieniem sekcyi budowniczej przedłożył wnioski w sprawie oddania w przedsiębiorstwo robót około przesklepienia Pełtwi od placu maryackiego do Hotelu angielskiego. Magistrat przedłożył sekcyi dwa sposoby przesklepienia, z tych wybrała sekcya wprawdzie droższy, lecz trwalszy, gdyż sklepienie i duo tworzą jedną konstrukcyjną całość. Koszta obliczono na 58.000 złr., a roboty oddano najtańszemu ofe rentowi, mianowicie p. Wacławowi Ibiańskiemu, który już w zeszłym roku przesklepił Pełtew na ulicy akademickiej. Rada przyjęła wszystkie wnioski bez dyskusyi, a tak samo postąpiła z wnioskami prof. Zacharjewicza w sprawie wydania zarządzeń co do odwietrzania budynków, położonych przy zasklepionej lub zasklepić się mającej części Pełtwi.

Sprawa budowy teatru letniego w ogrodzie miejskim spadła z porządku dziennego, ponieważ sekcya odpowiednia nie wypracowała jeszcze sprawozdania o ponownej prośbie dyrekcyi teatru.

Dalsze przedmioty na porządku dziennym nie miały szerszego znaczenia.

Dzisiaj rozdano sprawozdanie zarządu muzeum przemysłowego miejskiego za r. 1886. z którego ważniejsze ustępy podaję:

Nowo wybrana Rada nadzorcza ukonstytuowała się w myśl §. 12 statutu na dniu 9 lipca 1886 roku i wybrała prezesem muzeum JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, zaś zastępcą prezesa WP. Franciszka Zimę, dyrektora galic. kasy oszczędności. Na wstępie swych czynności powzięła przedewszystkiem postanowienie, ażeby dokonać zmiany statutu i ułożyć regulamina statutem wskazane, jako też instrukcyę dla kustosza i tym sposobem wypełnić lukę w kierownictwie instytucyi, opiece Rady nadzorczej powierzonej. W dalszym ciągu Zarząd przedsięwziął ułożenie przewodnika dla zwiedzającej muzeum publiczności i szczegółowego katalogu biblioteki, z której niemal codziennie korzystają pp. architekci, artyści i rękodzielnicy. W tym więc celu Zarząd postanowił przyjąć i przydzielić jednego pomocnika p. kustoszowi, którego zajęcia, jako bezpośredniego zarządcy zakładu, są już dość liczne i rozgałęzione. Rozpoczęta praca w tym kierunku znacznie postąpiła i we właściwym czasie będzie drukiem ogłoszoną do użytku publicznego.

Ze względu, że publikacya wydawana staraniem i nakładem muzeum p. t. „Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi“ znalazła życzliwe przyjęcie u publiczności, tak, iż pierwszy zeszyt tej publikacyi jest już zupełnie, zaś drugi prawie wyczerpany w handlu księgarskim, dla uzupełnienia zatem całości dzieła, bez czego sprzedaż pozostałych zeszytów jest utrudniona, Zarząd muzeum postanowił zrobić drugi nakład pierwszego zeszytu tego wydawnictwa, które niebawem wyjdzie z druku; — ostatnie dwa zeszyty, zawierające uzupełnienie wzorów wyrobów domowego przemysłu są już na ukończeniu i również wkrótce wyjdą dla użytku publiczności.

Sprawa budynku dla muzeum i dla szkół przemysłowo-artystycznych z niem połączonych, znaną już jest powszechnie.

Doniosłym skutkiem zostały uwieńczone również starania JE. prezesa muzeum, które miały na celu uzyskania od rządu stałej subwencyi dla naszej instytucyi Starania te poparte ze strony pp. ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, spowodowały wysoki rząd do oświadczenia gotowości subwencyonowania muzeum naszego kwotą roczną 1.000 złr. O ile Zarządowi wiadomo, sprawa ta w komisyi budżetowej Rady państwa została pomyślnie załatwioną.

Na zaproszenie Dyrekcyi c. k. muzeum artystycznego w Wiedniu, zarząd wziął udział w wystawie sztuki kościelnej, urządzonej we wspomnianem muzeum. W tym celu Zarząd wysłał na wystawę kilkanaście wyborowych okazów wchodzących w zakres sztuki kościelnej, ze zbiorów naszego zakładu, które jako cenne i rzadkie zabytki zwracały uwagę na odbytej wystawie archeologicznej w roku 1885, urządzonej we Lwowie.

Z powodu szczupłości obecnych ubikacyj, gdzie zbiory muzealne są nagromadzone w takiej ilości, iż staje się niemożliwem systematyczne ułożenie przedmiotów rozmaitych kategoryj, Zarząd widział się zniewolonym ograniczyć znacznie zakupna przedmiotów wystawowych, natomiast zaś zwrócił całą uwagę, ażeby bibliotekę uposażać w dzieła wyborowe z dziedziny przemysłu artystycznego i w ten sposób dać możność w szerszem znaczeniu korzystania z tej biblioteki przemysłowcom i rękodzielnikom.

To też zbiory muzealne w ubiegłym roku powiększyły się tylko o 98 okazów w ogóle, z których 49 ogólnej wartości 124·40 złr. wpłynęło jako dary, zaś 49 okazów ogólnej wartości 444 58 złr. przybyło z zakupna.

Frekwencya osób zwiedzających muzeum w stosunku do lat ubiegłych nie zwiększyła się, a mianowicie w roku zeszłym zwiedziło muzeum:

1. Za opłatą wstępu 421 osób. 2. W dniach wolnego wstępu 1920 osób. 3. Z biblioteki korzystało 112 osób. Razem 2453 osób.

Kronika.

Kraków, 26 maja

X. biskup Dunajewski bierzmował dziś o godzinie 8 rano w kościółku pp. Felicyanek na Smoleńsku po odprawieniu mszy św. uczennice z pensyonatu p. Serwatowskiej. Uroczystość zakończył X. biskup piękną przemową, zaznaczając, jakie obowiązki czekają w przyszłości dzieci polskie, a w szczególności te, którym przypadło mieszkać w prowincyach pod wrogim kościołowi rządem.

Wybory 34 członków Rady miejskiej krakowskiej odbędą się w czerwcu w dniach 17, 20 i 22. Dnia 17 głosować będą wyborcy koła III obu oddziałów (wielki i mały przemysł) — Dnia 20 wyborcy koła II również obu oddziałów (wielka i mała własność) wreszcie dnia 22 wyborcy koła I (inteligencya)

Z Uniwersytetu. Pp. Tomasz Wojnarski, rodem z Pobiednika w Królestwie i Maurycy Bendel, rodem ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich; zaś p. Franciszek Stefczyk, rodem z Krakowa, docent krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, stopień doktora filozofii.

Popis uczniów szkoły przemysłowej na Kazimierzu odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 7, zaś uczniów szkół przemysłowych na Smoleńsku, Kleparzu, u św. Ducha i św. Krzyża, wreszcie w zakładzie ks Siemaszki, popisy takie odbywać się będą jutro w piątek o godzinie 7 wieczór. Najpilniejszym uczniom wręczone będą nagrody. Magistrat uprasza pp. majstrów o przybycie na popis dla przekonania się o postępie uczniów.

Jaki cel? Gazony na plantacyach otoczono we wielu miejscach drutem żelaznym, opatrzonym ostremi i długiemi kolcami, a przeciągnięto je w niewielkiej od ziemi odległości. Kolce te nieraz już były powodem rozdarcia sukien i co gorsza, różnych iskaleczeń dzieci. Mnóstwo też było skarg w magistracie, których dotychczas nie uwzględniono. Wczoraj na plantacyach w pobliżu ulicy Szewskiej zdarzył się nowy wypadek. Dziecko jednego z tutejszych obywateli potknąwszy się upadło na ostre kolce i rozdarło sobie powiekę. Szczęściem oko zostało ocalone. Donosząc o tem w interesie bezpieczeństwa mieszkańców, wzywamy komisyę plantacyjną do usunięcia drutów opatrzonych kolcami jako nie odpowiadających celowi, a niebezpiecznych. — Druty takie mają chronić od grabieży kwiatów i uszkodzenia gazonów przez włóczące się psy. Złodzieja roż nie powstrzymają kolce, bo najspokojniej przełoży on nogę przez drut, pies znowu wygodnie przejdzie pod drutem i nie zaczepi się o kolce. — Gdyby te kolce umieszczono na wysokim plecionym płocie, wtedy miałoby to pewną racyę, ale przy istniejącem urządzeniu kolce służą tylko do rozdzierania sukien i kaleczenia dzieci.

Dra Wincentego Tarłowskiego, zastępcę prokuratora w Rzeszowie, przeniesionego na takież stanowisko do Krakowa, serdecznie żegna *Tygodnik rzeszowski*, pisząc, iż Rzeszów stracił w dr. Tarłowskim nietylko dzielnego i zdolnego urzędnika, ale także obywatela i opiekuna wielu instytucyj

Na walnem zgromadzeniu członków krak. Tow. wzaj ubezpieczeń gminę miasta Krakowa reprezentować będzie w zastępstwie prezydenta Szlachtowskiego, dr. F. Jakubowski.

† **Julian Ostoja Fink** weteran z r. 1831, właściciel dóbr ziemskich, zmarł dziś we wsi Komorniki, powiatu wielickiego, w 82 roku życia Pogrzeb odbędzie się w sobotę, d. 28 b. m. w Komornikach.

Do Ameryki. Dziś rano przytrzymano na dworcu kolei żelaznej w Krakowie kilku włościan, pochodzących z Cieszyny, parafii Frysztak, powiatu jasielskiego, na wychodztwie do Ameryki bez należytych funduszów i legitymacyj.

Wieczór Tow. muzycznego (VIII) zgromadził w dniu wczorajszym mniej liczną, niż zwykle, publiczność. Poznaliśmy na nim p. Izabelę Boznańską, krakowiankę, pianistkę, uczennicę konserwatoryum lipskiego, o której talencie już przedtem pochlebne dochodziły wieści. P. Boznańska odegrała trudny koncert Beethovena C moll z towarzyszeniem drugiego fortepianu, przy którym zasiadł p. Bylicki. Wykonanie koncertu mimo pewnych drobnych usterek wypadło zadowalająco. W grze p. B. znać wysoko posuniętą technikę i staranną pod każdym względem szkołę, uwidoczyia się jednak jeszcze niepewność uderzenia, właściwa zresztą młodym siłom przy pierwszych występach na estradzie koncertowej. Utalentowanej amatorce radzilibyśmy zwracać więcej uwagi na wykończanie poszczególnych fraz w utworze Beethovenowskim, tudzież tryló w, których wykończenie pozostawia jeszcze nieco do życzenia. — Starannie i zupełnie poprawnie wykonała p. B. drugi ustęp solowy „Impromptu“ Schuberta i uwydatniła w wykonaniu artystyczne zalety gry, mianowicie elegancyę, wdzięk i przejrzystość przy subtelnem uwzględnieniu rytmiki. Resztę programu wieczoru składała sonata Griega na skrzypce i fortepian, wykonana przez pp. Singera i dyrektora Barabasza, oraz Tschaikowskiego „Andante“ na skrzypce odegrane z precyzyą przez p. Singera. Na część chóralną złożyły się dwa utwory Engelsberga „Sen młodości“, oraz popularny polonez z „Hrabiny“ „Jak bywało“. Szkoda, że wykonanie tego ostatniego pozostawiało nieco do życzenia.

Kończąc krótkie nasze sprawozdanie, ośmielimy się przypomnieć, że obecnie zbyt rzadko spotykamy się na wieczorkach Towarzystwa muz. z deklamacyą, która przecież wielce przyczyniała się zawsze do urozmaicenia produkcyj Towarzystwa. Sądzimy, że zarówno w interesie publiczności, jak własnym, dyrekcya zechce przywrócić dawny ten, a pożądany zwyczaj. *wp*

Oprócz taryf dla fiakrów, o których uchwaleniu i zatwierdzeniu przez namiestnictwo donosiliśmy, pożądanem jest, aby każdy z powozów publicznych zaopatrzony został w trwałą przymocowaną tabliczkę z oznaczeniem cen za jazdę. Jest polecenie, aby automedoni nasi mieli drukowane kartki w powozach, informujące o cenach za wynajęcie fiakra, lecz u wielu wszakże kartek tych wcale nie ma, lub tak są zabrudzone, iż poinformować się trudno. W interesie publiczności, jak i właścicieli fiakrów, blaszane nb. czytelne tabliczki takie powinny być w widocznem miejscu umieszczone, jak to we wszystkich większych miastach się praktykuje.

Grad wielkości laskowych orzechów spadł wczoraj o godz. 4 po południu, a był także niezwykle twardym, gdyż kilka minut nie topniał na ulewnym deszczu. Częste grzmoty towarzyszyły burzy, nie długo wszakże trwającej.

Zatwierdzenie wyboru. Do namiestnictwa we Lwowie nadeszło już cesarskie zatwierdzenie wyboru p. Edmunda Mochnackiego na prezydenta miasta Lwowa.

Kolbuszowa, 23 maja. (*Koresp. N. Ref.*). (*M*) Na zapytanie, wymagające pilnego wyjaśnienia, otrzymaliśmy następujący telegram, nadany w Wiedniu: „Na pogrzeb trudno lupu pojechał...... jeżeliby Z. nie pojechał może golirsbeigi jeden wtsocaniu ktorem by niast wieria podczas pogrzeba try walski bub kto ineg pojednie prosze dovlek mia milniec w by koszlował uwroce nienipdze gdyby terale było“.

Zdawało nam się zrazu, że to może nowoczesny volapük, tak jednakże nie jest, bo to ma być — po polsku.

Przypominamy sobie dobrze, że gdy telegraf tu u nas urządzać miano, zarząd telegrafów żądał dostarczenia słupów, tudzież bezpłatnego pomieszczenia dla aparatu i mieszkania dla urzędnika na lat pięć oświadczając, że tylko pod tym warunkiem stacya telegrafu może tu być zaprowadzoną. Wszystko to daliśmy, z ofiary częścią publicznej częścią prywatnej. Słusznem zatem żądanie nasze, abyśmy za pomocą drutów, na naszych własnych słupach rozciągniętych, mogli odbierać telegramy conajmniej zrozumiałe. Wszak zarząd telegrafów, ogłaszając, iż we wszystkich językach depesze przyjmuje, tem samem obowiązuje się zrozumiale telegrafować bez względu na język depeszy.

Ochotnicza straż ogniowa w Dublanach. W łonie uczciwie i szlachetnie myślącej młodzieży dublańskiej „akademii rolniczej“, zakiełkowała przed laty kilku myśl założenia ochotniczej straży ogniowej. Myśl ta teraz dopiero zrealizowaną została, albowiem Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 23 lutego b. r. zatwierdziło statuty Towarzystwa Przed kilkoma dniami odbyło się właśnie walne zgromadzenie członków, na którem obrano wydział i kuratora w osobie wielce czcigodnego profesora K. Pańkowskiego. Straż ta będzie miała niemałe pole do popisu, bo tak w samych Dublanach jak i w

najbliższej okolicy w sąsiednich wioskach pożary są nader częste.

Z Bochni o widowisku amatorskiem, urządzonem staraniem prof. Pukowskiego na dochód „Czytelni", otrzymaliśmy pięć korespondencyj. Mimo zasadniczej sprzeczności w opisach Szanownych korespondentów o tem widowisku, z samej liczby nadesłanych listów wnosimy, iż przedstawienie zainteresowało ogół, a tem samem dopięło celu. Odegrano „Bilecik miłosny" Bałuckiego i obrazek ludowy p. t. „Przybłęda". Amatorowie, biorący udział w widowisku, zasługują na podziękowanie i zachętę do wytrwałości, a inicyatywa krzewienia życia towarzyskiego jest chwalebną i pożądaną wszędzie. Uwagę tę czynimy pod adresem tych pp. korespondentów, którzy pismami swemi złożyli dowód, iż o tem nie wiedzą.

Wiedeń, 25 maja. (*Kor. N. Ref.*) (≡) Z uchwały naszego Koła poselskiego odbyło się dziś w kościele św. Michała uroczyste nabożeństwo żałobne na intencyę ś. p. Zyblikiewicza. Samo nabożeństwo podobne było do odprawionego niegdyś za duszę ś. p. Rydzowskiego: ten sam co wówczas celebrant, poseł ks. Ruczka przy wielkim ołtarzu miał mszę św. śpiewaną i krótką ceremonię przy katafalku odprawił, a zarazem dwie ciche msze, jedna według obrządku grecko-katolickiego, druga według rzymsko-katolickiego, odbyły się przy bocznych ołtarzach, odprawione dziś przez ks. Siegalewicza i ks. Kopycińskiego.

Na nabożeństwo przybyli prezes i wiceprez. Koła pp. Grocholski i Jaworski niestety nie ze wszystkimi członkami Koła. Z obecnych naszych wymieniamy, pomijając już członków Koła, ministrów: Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, którzy wraz z p. Grocholskim i Smolką zajęli pierwszą ławę po lewej stronie ołtarza, i ks. Konstantego Czartoryskiego, który zapewne reprezentował prezydyum Izby wyższej, bo chcąc nie zająć miejsca w prezbiteryum w pobliżu wysoko wzniesionego katafalku. Najwięcej spodobała się nam znów — jak i na nabożeństwie żałobnem za Kraszewskiego, choć z innego względu — obecność p. Zygmunta Kozłowskiego. Jeśli pojednanie za życia między nim a Zyblikiewiczem może nie było jeszcze zupełnie szczere, dziś przecież tylko własne serce i nic więcej sprowadzić mogło p. Kozłowskiego do kościoła nie między posłów, nie między członków Izby wyższej, bo ani do jednych, ani do drugich nie należy, lecz między pospolitą publiczność polską, która, acz tylko z sfer inteligencyi, zebrała się dość licznie, a w której i żyd, adwokat p. Zins, należący także do owu towarzystw polskich, zajął miejsce. Rusini z Rady państwa przybyli wszyscy, nie zrobił i p. Kowalski z siebie wyjątku. — Z Niemców widzieliśmy po prawej stronie ołtarza najbliżej katafalku min. br. Prażaka i prez. najwyższej Izby obrachunkowej hr. Hohenwarta a w nawie między posłami naszymi członka Izby wyższej bar. Helferta, prezydenta trybunału politycznego i byłego ministra Ungera, posła byłego ministra Chlumeckiego wraz z kilkoma wybitniejszymi posłami z lewicy, jak pp. Sturm (żyd), Carneri, Tomaszczuk, pastor Haase itd., z prawicy nieco więcej, między nimi p. Riegera. Dam kilkanaście było, a wymienić umiemy tylko hrabinę Neippergową, żonę kapitana gwardyi, dawniej generała komenderującego w Galicyi i żonę posła Wysockiego.—Jeden z pierwszych tuż po wstępnym przy katafalku, spiesząc do obowiązku jako prezes Izby poselskiej, której posiedzenie już zagaić czas naglił, opuścił kościół p. Smolka, rzewnemi łzami zalany.

Z Poznańskiego. W tych dniach z więzienia w Gnieźnie wypuszczony został na wolność ks. dr. Kantecki, redaktor *Kuryera Pozn.*, skazany na półczwarta miesiąca za przekroczenie prasowe. Ks. Kantecki odsiedzieć musiał całą karę.

Wzrost każdego człowieka ulega zmianom w ciągu doby. Bardzo subtelne i ścisłe pomiary nie dozwalają o tem wątpić. Prowadzą one do wniosku, że każdy człowiek jest wieczorem niższy o 3 do 5 milimetrów niż rano a dopiero odpoczynek i sen przez noc całą poprzedni wzrost mu przywraca. Człowiek, który w ciągu dnia ciężką unużył się pracą, nosił ciężary (szczególnie na głowie lub ramionach), strudził się nadmiernym wysiłkiem, marszem forsowym, wygłodził się bardzo, udręczył moralną troską itp., doznaje niekiedy znaczniejszego ubytku wzrostu, tak iż wieczorem okaże się niższym o 4 centymetry, choćby się przy pomiarze z całej siły prostował. Ze wszystkich zaś trudów niewyspanie najbardziej wpływa na ubytek wzrostu. W razie ciągłej przez dłuższe lata nużącej pracy, bezsenności i braku dostatecznego pożywienia, ubytek ten, szczególnie w późniejszym wieku staje się wreszcie trwałym. Starzec, choćby się zwykł trzymać prosto, bywa czasem o siedm centymetrów niższym niż za młodu.

Znaczenie imion kobiecych jakiś etymolog w następujący sposób określa: Dzisiejsze imiona kobiece stanowią mięszaninę najróżnorodniejszych języków, do której grecki, łacina i hebrajski, najwięcej dostarczyły pierwiastków. Z greckiego pochodzi: Agnieszka — niepokalana; Dorota — podarunek Boży; Eleonora i Laura — litościwa; Helena—błyszcząca; Irena — spokojna; Katarzyna — uczciwa; Melanja — czarna. Z języka łacińskiego wzięte są następujące imiona: Augusta — wzniosła; Beata — błogosławiona; Klara — czysta; Klementyna — łagodna; Emilia — grzeczna; Franciszka — wolna; Łucya — jaśniejąca; Małgorzata — perła; Otylia — szczęśliwa; Sabina — porwana; Urszula — silna. Z języka hebrajskiego i innych południowych, pochodzi: Anna — miła; Alina — wzniosła; Elżbieta — błogosławiona przez Stwórcę; Gabryela — boska; Izabela — niepokalana; Janina — dziecko łaski; Marta — zasmucona; Marya — uparta; Rebeka — dobrze żywiona; Sara — pannująca; Zuzanna — czysta jak lilia; Sydonia — rybaczka. Staroniemieckie nakoniec imiona są: Albertyna — słynna szlachetnością; Berta — świecąca; Brygida — promieniejąca; Emma — domowniczka; Jadwiga — wojownicza; Hulda — luba; Matylda — bohaterka; Minna — ładna; Wilhelmina — strzelająca; Selma — bogata w posiadłości. Za etymologiczne wywody odpowiedzialności brać nie można; — wszakże dla niejednej Rebeki n. p. nie będzie złem dowiedzieć się, że imię jej znaczy „dobrze żywiona".

Ze Stowarzyszeń.

Walne zebranie członków koła art. lit. odbędzie się we środę d 1 czerwca o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawozdanie za rok ubiegły. Wybór nowego zarządu.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Dyonizego Zygmunta Kamińskiego, ogniomistrza 11 pułku artyleryi we Lwowie, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Tuchowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 maja: Ósmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: po raz pierwszy: „Bogusławski i jego scena", widowisko w 5 obrazach przez Wincentego Rapackiego, odznaczone na konkursie warszawskim. Obraz I p. t. „Walka z obczyzną", obraz II „Świat zakulisowy". obraz III „Sprawa przed królem", Obraz IV „Młoda Polska", obraz V „Zwycięstwo". Motto: „Krzywdzące głos ojczysty mniemania umorzył — Pisał, grał i grających na czas późny stworzył."

W niedzielę 29 maja: Na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Po raz drugi: „Bogusławski i jego scena", widowisko w 5 obrazach przez W. Rapackiego.

Profesor Roepell w Poznaniu.

W Poznaniu, sędziwy wiekiem, a zasłużony pracami głośny historyk profesor Roepell zaproszony przez miejscowe niemieckie Towarzystwo historyczne, wygłosił prelekcyę p. t. „Uwagi Jana Jakóba Rousseau o konstytucyi polskiej z 3 maja." Wiadomo, iż filozof genewski na prośbę hr. Wielhorskiego zamieścił uwagi swoje o konstytucyi w dziełku p. t. „Considerations sur la Constitution polonaise", wydrukowanem dopiero po śmierci autora w 1782 r. Profesor Roepell w obszernym wstępie przedstawił przedewszystkiem dokładny obraz usiłowań, zmierzających do reformy politycznego ustroju państwowego, które wypełniają cały wiek XVIII w Polsce, a doszedłszy w chronologicznym porządku do dzieła Roussa, podał wyczerpujące jego streszczenie, któremu gruntowny. dołączony do niego komentarz, illustrujący stosunki spółczesne, wiele dodawał wartości. Publiczność prawie wyłącznie niemiecka nie bardzo podobno była zadowolona z wyboru tematu. nie znalazła też u niej zasłużonego uznania wysoka bezstronność, jaką się odznaczał wykład wrocławskiego profesora, oraz brak tej niechęci do wszystkiego co polskie, brak. który w oczach poznańskich Niemców równoznaczny jest z brakiem lojalnego usposobienia.

Dzienniki polskie w Wielkopolsce ubolewają, iż Polacy bardzo nielicznie na odczyt przybyli, — powodem tego wszakże była pewna tajemniczość, jaką ze strony prasy miejscowej niemieckiej otoczono przybycie zasłużonego uczonego.

Po odczycie Towarzystwo historyczne urządziło na cześć profesora Roepella ucztę, na której obecnym był naczelny prezes księstwa. Wniósł on toast za zdrowie profesora. W odpowiedzi swej uczony historyk powiedział: „Mości panowie! Serdecznie dziękuję wam za wypicie na zdrowie moje toastu i z mojej strony wznoszę zdrowie na pomyślność waszego Towarzystwa. Przy tej sposobności pozwólcie mi przecież wypowiedzieć słów kilka. A więc nasamprzód przestrzegam i upominam, aby Towarzystwo historyczne poznańskie nie szło torem wschodnio-pruskiego Towarzystwa historycznego. Ja w mem życiu i przy badaniu dziejów wziąłem sobie za hasło: *Wahrheit macht frei* (prawda wyswobadza) i hasłu temu pozostanę wiernym do śmierci. Mości panowie! W nagrodę za pisanie dziejów pod tem godłem pozyskałem sobie nietylko szacunek i miłość u całego polskiego narodu, mianowano mnie członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności i wielu naukowych Towarzystw, ale nadto nie było jeszcze polskiego autora, piszącego i drukującego gdziekolwiekbądź jakie dzieło z dziedziny historycznej, aby mi go nie nadesłał. Takie oto uznanie i taką wdzięczność zaskarbia sobie ten, kto przedmiotowo traktuje dzieje. Proszę was przeto mości panowie, idźcie tym torem, a lepiej się przysłużycie i sprawie samej i społeczeństwu swojemu."

Dzienniki niemieckie dyskretnie o toaście tym zamilczały, a niestety również wątpić można, czy słowa sędziwego profesora wywrą na jego rodakach ten wpływ, jakiego pragnąćby należało.

Dział ekonomiczny.

Skutkiem ochronnej polityki cłowej.

Już została ogłoszoną dnia 24 b. m. i wkrótce zacznie obowiązywać nowa autonomiczna taryfa cłowa. Odtąd zapewne nie tak wcześnie przyjdzie do uchwalenia nowej ustawy cłowej; niektóre zmiany w formie wzajemnych ustępstw taryfowych mogą nastąpić tylko w traktatach handlowych z poszczególnemi państwami.

Ale i przed uchwaleniem tej autonomicznej taryfy cłowej Austro-Węgry zmuszone były postępowaniem państw sąsiednich, szczególnie Niemiec, a następnie Rumunii, zaprowadzać u siebie nowe cła na zasadzie ochrony, a więc wbrew systemowi wolnego handlu. Ten nowy kierunek datuje się po części od roku 1878. O skutkach jego rozprawiano bardzo wiele; zdania były i są podzielone. Za wolnością handlową przemawiali i przemawiają bardzo gorąco przemysłowcy, twierdząc, że rozwój przemysłu i handel są w zastoju a nawet w upadku przez to, iż kraje, którym utrudniono dowóz produktów ziemiańskich, wetują się podnosząc cła od wyrobów przemysłu, domagają się zatem wolności handlowej — jednak tylko o tyle, o ile rozchodzi się właśnie o te kraje, a stają się naraz zwolennikami ceł ochronnych, gdy chodzi o otwarcie granic dla wyrobów przemysłu tych krajów, które więcej są rozwinięte i mogą zagrażać konkurencyą.

Odwrotne tendencye mają ziemianie i są zwolennikami wolności handlowej w dziedzinie przemysłu, a domagają się ochrony dla ziemiopłodów.

Wobec tak sprzecznych tendencyj i wobec teoretycznych argumentów, mających wszelkie pozory słuszności abstrakcyjnej, chociaż tylko jednostronnej, nie zawadzi przypatrzyć się bliżej rezultatom dotychczasowej polityki cłowej od r. 1878.

Według zestawień w *Fremdenblacie* od r. 1878 do 1886 wywóz przędzy bawełnianej wzrósł o 82 procent, towarów bawełnianych o 50, przędzy wełnianej o 53, lnianej o 36, towarów jedwabnych o 244, szat wszelakich o 71, zapałek o 108, towarów szklanych i glinianych o 71, zegarów i towarów drobnych o 65, skórzanych o 49, kauczukowych o 96, papieru i wyrobów papierowych o 153, metalowych o 197, cukru o 221, towarów pokarmowych o 103. A ponieważ wymienione rodzaje towarów stanowią 60 prc. całego wywozu co do wartości, więc o zmniejszaniu się wywozu ani mowy być nie może, a narzekania odnoszące się do tego wyglądają na czczy frazes, nie mający realnej podstawy.

Że przemysł w tym okresie zdołał zaspokajać potrzeby krajowych targowic, a więc że się rozwijał intenzywnie, pokazuje się jeszcze z tego, iż od roku 1877 wzmógł się znacznie przywóz materyałów surowych, tu dopiero przerabianych. I tak przywóz bawełny wzrósł o 63 procent, konopi o 89, juty o 360, jedwabiu i odpadków jedwabnych o 53, wełny o 22, skór o 95, a zmniejszył się przywóz gotowych towarów.

Niemniej charakterystycznym jest także wzrost przywozu maszyn, potrzebnych różnym gałęziom przemysłu. I tak w roku 1877 przywieziono takich maszyn 160.206 cetn. metr., a w roku 1886 198.770 cetn. metr., a więc o 24 prc. więcej.

Wobec takich rezultatów, przemawiających korzystnie o rozwoju przemysłu, wywóz zboża zmniejszył się o 31·5 prc., a wyrobów młynarskich o 8·3 prc. Rezultat ten nie jest przecież tak groźnym, bo równocześnie zmniejszył się dowóz w zbożu o 55·7 prc., w mącznych towarach o 93·6 prc.

Fakt ten nie był bezwątpienia bez wpływu na ceny krajowe i powstrzymał je od jeszcze większej zniżki, jaka mogła była się zdarzyć skutkiem wpływu cen na targowicach światowych.

Waga wszystkich towarów, przywiezionych z zagranicy (wraz z węglem kamiennym) wynosiła roku 1877 łącznie 33 mil. cetn. metr., — w r. 1886 zaś 43·7 mil. a zatem więcej o 32·4 prc; waga towarów wywiezionych zaś w r. 1877 wynosiła łącznie 69·2 mil. — w r. 1886 zaś 87·6 mil., a zatem więcej o 26·5 prc.

Wartość tych towarów mimo znacznego spadku cen wzrosła w tym okresie z 1206 mil. złr. na 1230 mil., czyli o 2 prc.

Wobec tego trudno mówić ogólnikowo o pasywności bilansu handlowego, o zmniejszeniu się wszelkiego wywozu, o upadku przemysłu i rolnictwa. Przy zestawieniu dwu lat bezpośrednio po sobie następujących, lub jednego, a choćby nawet kilku rodzajów towaru, wynik może być niekorzystny pod niejednym względem, atoli tu należy wziąć pod rozwagę całość i zarówno wszystko uwzględniać.

Wynik, powyżej przytoczony. nie jest może zadowalniającym i świetnym, ale też nie jest godnym ubolewania.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 26 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 755 a 760 mm. jest w krajach karpackich; — najwyższe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest w północnej Skandynawii.

Wiatr północny; — niebo zmiennie zachmurzone; — chwilami deszcze; — można się spodziewać większego ciepła i łagodnego wiatru.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 26 maja. Na wczorajszem porannem posiedzeniu Izba poselska uchwaliła traktaty z Grecyą, Belgią i Danią, a następnie rozpoczęła rozprawę nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

P. Bareuther uderzył gwałtownie na kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, opisywał stan rzeczy w Czechach, wywołany znanem rozporządzeniem językowem, wreszcie wyraził nadzieję, że siła tkwiąca w narodzie niemieckim, jak ze stanowczością objawiła się w sejmie czeskim, i w Radzie państwa okaże się w chwili stanowczej.

P. Ferjancic omówiwszy stosunki sądowe w okolicach słowieńskich przedłożył rezolucyę, w której żąda, aby w okręgach sądów apelacyjnych Gracu i Tryjestu potworzyć dostateczną liczbę posad dla auskultantów, umiejących po słowieńsku a względnie po kroacku, a w nich mieć kandydatów na posady sędziowskie w miejscach, gdzie znajomość narodowego języka jest konieczną. Rezolucyę tę przekazano komisyi budżetowej.

P. Foregger twierdził, że język słowiański nie nadaje się jeszcze do użycia w sądownictwie. Słowieńcy odwracając się od oświaty niemieckiej, skazują się sami na wymarcie. W końcu mówiąc o więzieniach w Styryi i Krainie, zwrócił uwagę na konieczność porozumienia się z Węgrami, aby w obu połowach monarchii zatrudnienie przemysłowe w zakładach karnych było ograniczone w sposób jednaki.

Potem przemówił minister Prażak.

Wiedeń, 26 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu po kilku interpelacyach toczyła się dalej rozprawa budżetowa.

P. Zucker jako mowca generalny z większości polemizował z wywodami p. Bareuthera o stosunkach sądowych w Czechach, i wypowiedział przekonanie swoje, że spór czesko-niemiecki nie rozstrzygnie się w Izbie poselskiej, lecz w sejmie; dowodził, że rząd miał prawo do wydania przeszłorocznego rozporządzenia językowego i wykazywał, że ono jest nie tylko prawnem, ale i pożytecznem. (Mowę tę przyjęto na prawicy żywemi oklaskami).

P. Sturm zabrawszy głos do faktycznego sprostowania zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby ministrowi Prażakowi włożył w usta słowa, których ten nigdy nie użył i w tym celu odczytał kilka protokółów z roku 1848.

Po mowie referenta Lienbachera przyjęto pozycyę o zarządzie centralnym.

Przy pozycyi o najwyższym trybunale p. Vaszaty użalał się, że ten trybunał wbrew przepisom patentu cesarskiego z 3 maja r. 1850 zaprowadził u siebie biuro do tłómaczenia.

P. Vosniak polemizował z wywodami p. Foreggera, przytaczał liczne zażalenia na urzędowanie w języku niemieckim ze stronami słowieńskiemi. (Posła tego za ubliżające wyrażenie się o Schmerlingu, przewodniczący wezwał do porządku).

P. Lienbacher dowodził, że trybunał najwyższy postępuje ściśle według przepisów ustawy.

Poczem przyjęto tę pozycyę. Tak samo następujące dwie po krótkiej rozprawie.

Minister Prażak, odpowiadając na twierdzenia p. Sturma o jego wyrażeniach się w r. 1848 co do udziału w parlamencie frankfurckim, odczytuje tekst autentyczny jego protokółów.

Na to p. Sturm broni autentyczności swoich cytat. Posiedzenie trwało do godz. 11¾.

Jutro posiedzenie.

Wiedeń, 26 maja. Z okazyi rocznicy urodzin Alfonsa XIII, arcyksiężna Elżbieta dała objad wielki, na którym byli arcyks. Albrecht, Karol Ludwik, Wilhelm, Rajner z żoną i infantka Eulalia.

Na dzisiejszej uroczystości z okazyi wystawienia pomnika dla Liebenberga był cesarzewicz i wyraził burmistrzowi swą sympatyę dla celu uroczystości. Pobyt cesarzewicza na uroczystości trwał półtory godziny.

Budapeszt, 26 maja. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza udzielenie orderu żelaznej korony I klasy ministrowi obrony krajowej Fejervary'emu, sprawiedliwości Fabinyi'emu i komunikacyi Barossowi. Posłowie Nizsolyi i hr. Emanuel Andrassy otrzymali godność tajnych radców.

Buda-Peszt, 26 maja. Obie Izby sejmu węgierskiego odbyły ostatnie posiedzenia. Prezydenci w mowach swoich wyliczając uchwalone ustawy, zaznaczyli szczególnie ustawę o zreorganizowaniu Izby magnatów, o pospolitem ruszeniu i wzmocnieniu siły zbrojnej, kładąc przy tem szczególny nacisk na rzadką jednomyślność głosowania; — w końcu mówili o załatwieniu spraw ugodowych, przez które nabrało siły mocarstwowe stanowisko monarchii, będące zasadniczym warunkiem związku prawno-politycznego obu połów, a dla handlu i przemysłu nastał zbawienny okres ustalonych znowu stosunków. Wreszcie obaj prezydenci zakończyli swoje mowy okrzykami na cześć cesarza, do których przyłączyli się jednomyślnie członkowie obu reprezentacyj.

Budapeszt, 26 maja. Mowa tronowa zamykająca sesyę sejmu węgierskiego wyraża się z radosnem uznaniem o patryotycznej ofiarności, z jaką sejm przyłożył się do utrzymania bezpieczeństwa tronu i monarchii, mimo niekorzystnego położenia finansowego.

Dalszy ustęp mowy opiewa: Ustawa o pospolitem ruszeniu wzmocniła znacznie siłę zbrojną a podnosząca ducha zgodność, z jaką wśród groźnej na pozór zewnętrznej sytuacyi politycznej uchwalono kwotę zażądaną na wzmocnienie obrony monarchii, dowodzi, że jakkolwiek panowie pragniecie wraz z Nami utrzymania pokoju, to jednak, gdyby się to okazało niemożebnem, każdy syn ukochanych Węgier gotów będzie bronić interesów tronu, monarchii i drogiej ojczyzny, niosąc krew i majątek w ofierze.

Ta gotowość do ofiar, jak i ta okoliczność, że kwestye, które między obu państwami monarchii od czasu do czasu trzeba regulować, zostały właśnie załatwione w sposób przyjacielski, okoliczność ta użycza naszym rządom silnego poparcia, by w stosunkach, w jakich obecnie zostajemy z wszystkiemi państwami, skutecznie i z wzrastającą otuchą rozwijać dalej swoję działalność w kierunku, aby obok zupełnego zabezpieczenia naszych interesów żywotnych i nadal utrzymać pokój.

Berlin, 26 maja. W. ks. Toskański był wczoraj zrana z cesarzem na przeglądzie wojska. Po południu był objad u cesarza, na który byli zaproszeni książęta i ambasador austryacki Szecheny.

Berlin, 26 maja. Parlament odesłał wniosek rządowy o podatku cukrowniczym do komisyi i odroczył się do 7 czerwca.

Paryż, 26 maja Floquet nie podjął się utworzenia nowego gabinetu. Dzienniki wieczorne mówią o nowym projekcie, według którego w skład weszliby: Duclerc, dalej Ribot dla spraw zagranicznych a gen. Sausier dla wojny.

Paryż, 26 maja. Prezydent Grevy zaprosił Freycineta na konferencyę dziś wieczór.

Paryż, 26 maja. Freycinet podjął się misyi utworzenia gabinetu.

Paryż, 26 maja. Wczoraj wieczór o godzinie 9¾ wybuchł pożar w operze komicznej. Uzasadnioną jest obawa, że wiele ludzi zginęło.

Paryż, 26 maja. O północy, o ile wtedy było wiadomem, w pożarze opery komicznej zginęło osób sześć, a dwanaście było rannych, po większej części skutkiem rzucenia się z okien. Przypuszczają powszechnie, że się znajdzie jeszcze więcej ofiar w samym teatrze. Straż pożarna uratowała wiele osób przez okna. Domy sąsiednie uratowano.

Paryż, 26 maja. Dzisiejsze dzienniki podają liczbę ofiar pożaru dotąd znanych na 19 zmarłych i 60 rannych. Między ostatnimi jest kilku strażaków i policyantów. Przypuszczają powszechnie, że pod gruzami znajdzie się jeszcze wiele nieboszczyków. Usunięcie gruzów rozpocznie się dopiero jutro. Teatr zupełnie zniszczony.

Paryż, 26 maja. Liczba ofiar pożaru w operze zdaje się jest o wiele większą, niż z początku przypuszczano. Zpod gruzów wydobyto dotąd trzy trupy.

Leodyum, 26 maja. Odeszło wojsko do Seraingu. — W fabrykach Cockerilla wybuchło powszechne bezrobocie.

Sofia, 26 maja. Wiadomości, podanej przez dziennik *Orient-Express* o jakiemś starciu między chłopami a załogą w Tirnowie, zaprzeczono urzędownie.

Regenci udali się do Sistowa; do Sofii powrócą z końcem tego tygodnia.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	112	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	281	70
Londyn	127	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	9½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 26/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 25	115 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62 15	62 50
20to frankówka złota	10 5	10 15
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	95 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 0
5% Obligi komunalne I Emis. 100	—	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ II. Ser.	92 25	93 25
4½% „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „	100 85	101 45
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ z prem. 10%	102 —	102 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	99 35	99 85
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	93 75	101 —
4% „ likwid. „ 100	92 75	94 25

Lwów, dnia 25/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 50
4½% „ „ „ 100	98 90	99 40
4% „ „ „ 100	95 70	96 10
4 Listy zast. Banku krajow. „ 100	95 70	96 30
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 40	99 90
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 60	105 20
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 25/5. bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 —	100 50
4% Listy likwidacyjne „	100	98 50	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „	100	99 50	100 —
5% „ „ II. „	100	98 75	99 40
5% „ „ III. „	100	98 —	98 35
5% „ „ IV. „	100	98 —	98 40

Wiedeń, dnia 25/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81 75	81 85
5% „ „ srebrna	100	82 30	82 50
4% „ „ złota	100	112 55	112 60
5% „ „ pap. nowa	100	96 90	97 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	128 —	128 75
5% „ 1860 „ 500	100	136 —	136 40
5% „ 1860 „ 100	100	136 75	137 25
„ 1864 bez % całe	100	165 50	166 —
„ 1864 bez % pół	100	165 25	165 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 20	102 35
5% „ papierowa	100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	100	119 75	120 25
„ „ „ 50	100	119 25	119 75
„ Losy (Theiss-Reg.)	100	122 75	123 40

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. 100	104 25	105 —
5% „ „ 7% „ Siedm. 100	104 50	105 30
5% „ „ 7% „ Węgier. 100	104 50	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę	1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878	1	106 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran.	1	31 15	31 35
0% Losy Tureckie pr. 400	1	15 75	16 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 —	97 —
5% „ obl. komun.	100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	100	102 90	103 50
5% „ „ 40-let.	100	99 40	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst.	100	101 80	101 20
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	100	95 40	96 —
4½% „	100	— —	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	100	101 15	101 25
5% Banku austro-węgierskiego	100	100 60	101 10
4½% „	100	102 60	102 90
4% „	100	98 75	99 25
4% Banku hip. węg. z premią	100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za	100	100 50	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „	100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „	100	[illegible]	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „	100	100 60	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za	100	[illegible]	82 0
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr.	100	89 60	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200	100	124 80	125 40
5% Siedmiogrodzkie „ 200	100	99 30	99 90
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę	1	147 —	148 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr.	100	100 —	100 40
5% Nordosty na 300 „	100	99 25	99 75

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na	5 złr.	w. a.	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem.	100	w. a.	176 25	176 75
Klary	40	m. k.	45 —	— —
4% Tow. żegl. Dan. ab 10%	100	w. a.	118 75	114 25
Krakowskie	20	w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy)	40	w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr.	10	w. a.	14 35	14 50
	5	w. a.	9 20	9 50
„ „ węg.	10	w. a.	18 —	19 —
Rudolfa	20	w. a.	30 —	30 50
Stanisławowskie	100	m. k.	137 50	138 —
4½% Tryestyńskie	50	w. a.	68 —	69 —
4%				

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6 —	Anglobank	na 200 zł	103 —	103 70
6 —	Bankverein Wiener	100	90 25	90 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem.	160	281 40	281 [illegible]
18 —	Kreditbank węg. allgem.	200	285 —	285 50
25 —	Laenderbank	200	230 25	230 75
38.60	Austro-węgierskie	600	882 —	883 —
—	Unionbank	200	206 5	207 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny	200	286 75	288 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma	na 200 zł	181 50	182 50
186·25	Ferdynanda Północn.	1050	2500 —	2505 —
10·50	Karola Ludwika	210	206 50	206 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	200	222 75	223 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200	145 50	146 —
9·50	Rudolfa	200	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie	200	179 25	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn	200	227 —	227 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	200	75 25	75 75
16·25	Żegluga na Dunaju	500	363 —	364 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki	10 09	10 09
20-to Markówki	12 47	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 40	10 42
Funty sterlingi	12 67	12 72
Banknoty włoskie	49 90	50 —
Ruble papierowe	114 [illegible]	115 —

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24, otrzymał w wielkim wyborze i poleca towary czarne na damskie suknie i do żałoby. Ceny b. niskie.

Zakład WODOLECZNICZY SASÓW

odległy o 1 milę od stacyi kolei Karola Ludwika **Złoczów**

otwarty zostanie dnia 11 czerwca.

Leczenie środkami wodoleczniczemi, mięsieniem (massage) i elektrycznością. 966 1 6

Sezon trwa do końca września.

Lekarz zakładowy **Dr. F. M. Głuchowski.**

Do sprzedania dom drzewiany

o 4 pokojach na **Hramatyce, Nr. 94**, **ad Nowa Wieś**. — Wiadomość na miejscu u p. **Cz. Weisa.** 962 1 3

Psy bernardyńskie

miesięczne, są **do nabycia** u właściciela domu **l. 106, Podgórze, Wiślna.** 961 1 2

Młody człowiek

kawaler, poszukuje posady w gospodarstwie. Wiadomości udziel. **prof. języka francuskiego** ***Czesław Czyński, Podgórze, ul. Kościelna, 335,*** od godziny $1-2^1/_2$. 963 1 6

Portland Cement Szczakowiecki

sprzedaje po cenie fabrycznej

ADOLF SCHERER **w Krakowie** 964 1 25 **ul. Szpitalna, Nr. 6.**

Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

Stacya klimatyczno-lecznicza.

ZAKOPANE.

Dr Wenanty Piasecki

specyalista w hydroterapii, ortopedyi i leczniczej gimnastyce, przyjmuje w tym roku tak jak w latach poprzednich pacyentów do skombinowanego **wodoleczenia** (hydroterapii) w swoim zakładzie przyrodoleczniczym na **Klemensówce w Zakopanem od d. 1 czerwca** i wysyła na żądanie kryty powóz zakładowy do stacyi „Chabówka“ kolei transwersalnej. 864 3 3

U podnóża Tatr w Galicyi.

Poczta i telegraf w miejscu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wiktor Natter

po odbytej praktyce w szpitalach wiedeńskich mieszka obecnie

w Krakowie 914 4 5 **plac Szczepański, L. 9, I piętro.**

Ordynuje od godziny 3—5 po południu.

Ubogim chorym udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godziny 11—12 przed południem.

Roman Silberbach

przedsiębiorca w Krakowie

podejmuje się **pokrycia dachów** łupkiem szlązkim, angielskim i francuskim, papą dachową czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.** 839 8 25

Zakład wodoleczniczy

Bystra pod Bielskiem

(Szląsk austryacki). 731 17 18 Stacya kolei Bielsko-Żywieckiej. Otwarty **z dniem 15 maja 1887.** Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, mięsieniem i elektrycznością.

Lekarz zakładowy **Dr. Henryk Halski.**

Skład Fortepianów Zygmunta Raaba

ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro. sprzedaje fortepiany i pianina z 6 letnią gwarancyą, oraz 2 letniem strojeniem w miejscu. 948 3 3

Polka wykształcona, posiadająca obce języki i muzykę, poszukuje posady nauczycielki, towarzyski lub opiekunki osieroconych dzieci.

Zgłoszenia pod literami **A. T.** poste restante **Kraków.** 922 3 3

Dra wszech nauk lekarskich

poszukuje miasto **Sokołów koło Rzeszowa.** 200 złr, w gotówce i wszelkie dochody z oględzin oddaje Zwierzchność gminna, która również zgłoszenia przyjmuje. 947 3 3

Kronsteinera 814 8 30

FARBY do FASAD

zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach **w składzie materyałów budowlanych ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.**

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy

położony w uroczej górzystej dolinie, otwarty li tylko ku południowi, odznaczający się świeżem i niezwykle czystem powietrzem górskiem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne sale balowe w domu zdrojowym i hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.

W roku bieżącym oddane zostaną do użytku publicznego

Nowe Łazienki

z wszelkim konfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, **kąpiele mineralno-gazowe** silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, **według ulepszonej metody Schwarza**, kąpiele borowinowe znakomite i nadzwyczaj skuteczne **kąpiele w Popradzie** równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1 czerwca do końca września.

Lekarz ordynujący: **Dr. Kazimierz Zgórski.**

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. 863 7 6

Bliższych wyjaśnień **udziela**, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

Franciszek Gedel, kurator Zakładu.

GAEDKE'A

odtłuszczone Hamburgskie Cacao, według własnego pomysłu sporządzane, przez **powagi medycyny i chemii** jako fabrykat **pierwszego stopnia** uznany, nieporównane w smaku, odznacza się małą ilością **tłuszczu i składników popiołu, wysoką wartością pożywną, czystością** i **przednim smakiem**. Znaczne pierwszeństwo przed znanemi holenderskiemi markami są:

Zachowanie naturalnego ZAPACHU ziarn cacaowych. Żadnej domieszki mineralnych składników. (Alkalii, Magnezyi i t. p.) Większa ilość składników białkowych i lepsza rozpuszczalność.

Gaedk'a Cacao do nabycia w **wielkich ilościach** u **P. W. Gaedk'a w Hamburgu,** w **mniejszych** we wszystkich lepszych handlach, gdzie także próbki, broszury i zdania profesorów i chemików **darmo** wydawane będą. Żądać tylko **Gaedk'a hamburgskiego**

CACAO.

Składy w następujących handlach: w Krakowie: A. Biasion, H. Horowitz, M. Jawornicki, S. E. Löfler i J. Wiszniewski: skład hurtowny u H. Wittmeyera i skład u Tadeusza Scharfa w Tarnowie. Cacao Gaedk'a jest także **w Rzeszowie w lepszych handlach** do nabycia. 951 2 2

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Nowy wiedeński magazyn

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH JÓZEFA ALTARA

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni.

Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 18 98 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ do podróży t. zw. „Menżykow“	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
„ anglik salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowe	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20, 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
„ zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
„ kostiumy dla dzieci	2·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Karntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. poleca bardzo eleganckie urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya.) Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 i wyżej. 932 3 15

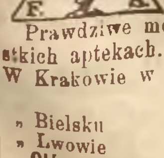
Ferd. Heger, właściciel.

Powolne charłactwo u naszych dzieci

powstaje z niegodziwych wrogów wieku dziecięcego, tj. ze skrofuł i choroby angielskiej. Pojawiają się one od najwcześniejszej młodości tych małych delikatnych stworzeń skutkiem niestosownego trybu życia, skutkiem żywienia ich mącznemi, w żołądku dzieci zupełnie niestrawnemi, pokarmami, skutkiem zbyt wczesnego odsadzania od piersi, albo zupełnego odmawiania. Są to cierpienia, które we wszystkich warstwach społeczeństwa się pojawiają, w mieście i na wsi. Usunąć je można tylko po długiej, miesiące i lata trwającej kuracyi środkami tak zwanemi **antiskrofulicznemi**. Między temi **tran z wątroby** odgrywa od prastarych czasów pierwszą rolę, lecz ma tę, jak powszechnie wiadomo, wadę, że jest niemiłym w użyciu, a u dzieci budzi często odrazę. Wszelkie próby, aby go uczynić smakowniejszym, albo się zupełnie nie udały, albo osłabiły jego skuteczność.

Wreszcie w **tranie z wątroby z ekstraktem słodowym** aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach** znaleziono wreszcie bardzo zmyślnie i odpowiednio skombinowany dyetetyczny środek. Własność odżywcza i wzmacniająca **ekstraktu słodowego** w połączeniu z własnością **tranu, poprawiającą ustrój organiczny,** oto momenta, które temu preparatowi zapewnią wkrótce pierwsze miejsce w rzędzie medyczno-dyetetycznych środków lekarskich i odżywczych. Tran z wątroby z ekstraktem słodowym może być podawany do zażywania i w niezliczonych innych wypadkach jako środek odżywczy, mianowicie zawsze wtedy, kiedy zresztą czysty tran zadawano. 133 34 52

Cena dużej flaszki **1 złr.** — małej **65 c.**



Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.

W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem“;

„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;

„ Lwowie Zygmunta Ruckera.

Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają łowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 15 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 8. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

...... w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.

Ant. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe a tak tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .

prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, łyczakowska 23.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za 1/2 kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — **Balsam na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

Aparaty ciągle działające

do wytwarzania napojów musujących, wody selterskiej, limoniady, wody sodowej, win musujących, piwa i t. p. jedyne, które wewnątrz są posrebrzane.

Złoty medal na wystawie świat. z r. 1878. Jedyny złoty medal na wystawie w Antwerpii 1885.

Nowy, mały, ciągle działający aparat.



Syfony tak z wielkim jak i małym kurkiem dają się dokładnie i łatwo czyscić.

J. Hermann-Lachapelle.

J. BOULET & Cie, Nachfolger, Ingenieure-Maschinenbauer, rue: Boiuod 31, 33, **Paris.**

Szczegółowe cenniki przesyłają się franco. 521 10 26



Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p. które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim, skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych

Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 19 0

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a w szczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów“).

Za 100 kilogr.	wapna skalistego grubego	centów **60**
„ „ „	wapna skalistego drobnego	„ **40**
„ „ „	wapna miału	„ **25**
„ „ „	wapna gaszonego	„ **45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a w szczególe **wapna drobnego i miału,** który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

744 6 25 **Dyrekcya.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOG.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Koral szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 169 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncessyonowany **Zakład krowiankowy** rozsyła pewną i świeżą

Krowiankę

po 60 cnt. za fiolę do zaszczepienia 2 dzieci. Skład w aptekach pp. Wiszniewskiego w Krakowie, Mańkowskiego w Przemyślu i Landesbergera w Brodach. 935 3 20

JAWORZE (Ernsdorf)

koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metr. nad poziom morza, u stóp Beskidu szląskiego. **Kąpiele igliowe i inne, kuracya elektryczna, mleczna kefir, mięsienie** (massage), **apteka zaopatrzona w wszystkie wody mineralne,** nowo wybudowany wodociąg wybornej wody źródlanej do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa w własnym zarządzie i t. d. **Pora kąpielowa od 1 maja do końca września.** Lekarz zakładowy **Dr St. Smoleński,** docent Uniw. Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje **Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szląsku austryackim.** 526 6 12

Szczawnica.

Jak lat poprzednich, tak i na ten sezon zaopatrzyłam moją **księgarnię i wypożyczalnię książek** w nowe dzieła. 683 3 3

Felicya Gawrońska.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 936 5 40

Rozsyłkę Win



bardzo praktycznych oplatanych **gąsiorkach** zawierających **3 3/4 litra czyli 5 butelek** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 911 2 0

SKŁAD WIN JANA BAUMANA w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelsyskiego Nr. 1	2·30
„ „ Nr. 2	2·50
„ „ Nr. 3	2·75
„ Samorodnego	3·10
„ „ szlachet. Nr. 1	3·60
„ „ „ Nr. 2	4·20
„ Maślacza 1 putowego	4·75
„ „ 2 „	6·—
„ „ 3 „	7·50
„ Tokayskie Ausbruch 5 p.	12·—
„ Erlauera czerwonego	2·45
„ „ czerw. starszego	3·—
„ Gumpoldskirchnera austryackiego białego	2·60
„ Gumpoldsk. a. b. r 1872	3·20
„ Koniaku francus. słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	10·—

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

Hotel Narodowy

w Krakowie

jest do wydzierżawienia za kaucyą.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 918 2 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

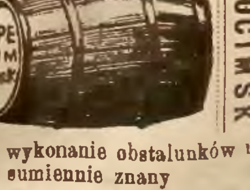
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.

454 12 0